

Jacques Duclos
na wolności!

PARYŻ (PAP)

Jak donosi agencja AFP, sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos, na mocy decyzji „izby oskarżeń” przy sądzie apelacyjnym zwolniony został we wtorek wieczorem z więzienia Sante.

GŁOS
WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, czwartek 3 lipca 1952 r.

Nr. 158 (2591)

Walka o umocnienie spójni
między miastem i wsią
a zadania korespondentów wiejskichPrzemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR
wicemarszałka Sejmu — ROMANA ZAMBROWSKIEGO

Obywatele i Towarzysze!
Cały nasz naród, a przede wszystkim najaktywniejsi i najbardziej uświadomieni ludzie z klasy robotniczej i spośród chłopstwa pracującego znajdują się pod głębokim, nieodpartym wrażeniem referatu, który przed dwoma tygodniami wygłosił na VII plenium KC PZPR Przewodniczący Partii, Prezydent Bolesław Bierut.

Referat ten zawiera olbrzymie bogactwo myśli i wska-

zań odnoszących się do sytuacji międzynarodowej i dalszej walki o pokój, do sytuacji gospodarczej kraju a w szczególności do zadań stojących przed naszym przemysłem. Centralna część referatu towarzysza Bolesława Bieruta, poświęcona sprawie umocnienia spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, stanowi zasadniczą wytyczną rozwoju wsi w najbliższym okresie i w dalszej perspektywie i dlatego też wywołała na wsi polskiej najwyższe zainteresowanie. „Sprawa pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem — stwierdził towarzysz Bolesław Bierut — jest zadaniem nie przejściowym, lecz zasadniczym, jest zadaniem programowym naszej Partii, a więc wysiłki w kierunku pogłębiania tej spójni muszą być nieustanne i trwające”.

Należy uznać za szczęśliwą okoliczność, że zjazd Warszawy odbywa się w dwa tygodnie po VII plenium KC PZPR i że najaktywniejsi przedstawiciele wielotysięcznej rzeszy korespondentów wiejskich będą mogli tu naradzić się, jak pomóc w umacnianiu spójni między miastem i wsią, co jest naszym czołowym zadaniem.

W 1924 roku towarzysz Stalin tak oto scharakteryzował znaczenie spójni:

„Co to jest spójnia? Spójnia jest to stała więź, stała wymiana między miastem a wsią, między naszym przemysłem a gospodarką chłopską, wymiana wyrobów naszego przemysłu i żywności oraz surowców gospodarki

chłopskiej. Gospodarstwo chłopskie nie może żyć, nie może istnieć, nie zbywając na rynku miejskim żywności i surowców i nie otrzymując w zamian niezbędnych fabrykatów i narzędzi pracy z miasta. Podobnie przemysł państwowy nie może się rozwijać, nie zbywając na rynku

(Ciąg dalszy na str. 3)

31 rocznica
założenia
KP Chin

PEKIN (PAP)

Naród chiński obchodził uroczystości w dniu 1 lipca br. 31 rocznicę założenia Komunistycznej Partii Chin. W całym kraju odbyły się liczne akademie i uroczystości poświęcone temu jubileuszowi. Prasa chińska podkreśla w licznych artykułach, że cały naród obchodzi z ogromną radością i entuzjazmem 31 rocznicę założenia KP Chin. Dzienniki podkreślają, że historia KP Chin jest historią wszystkich zdobyczy narodu chińskiego.

Zbrodnicza próba zamachu
na życie małżonki Duclos

PARYŻ (PAP)

W nocy z 28 na 29 czerwca br. dokonano zbrodnicznej próby zamachu na życie Gilberte Duclos, małżonki bezprawnie uwięzionego przez rząd Pinau'a, sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos.

Faszystowscy bandyci usiłowali wyłamać bramę domu, w którym znajduje się mieszkanie Jacques Duclos w Montreuil. Jedynie dzięki zabarykadowaniu bramy od wewnątrz i dzięki interwencji sąsiadów, bandyci faszystowscy nie mogli dokonać zbrodnicznej próby zamachu na życie Gilberte Duclos.

Zwraca uwagę okoliczność, że również po przybyciu policji chuligani faszystowscy pozostali na miejscu, rzucając pogroźki pod adresem Gilberte Duclos, małżonki

sekretarza FPK, deputowanego do departamentu Sekwany. Wiadomość o bandyckim napadzie na mieszkanie Jacques Duclos, o zbrodnicznej próbie zamachu na jego małżonkę oraz o haniebnej roli policji rozeszła się lotem błyskawicy po Paryżu, budząc powszechne oburzenie i protesty.

„L'Humanité” przynosi szczegółowy opis brutalnego najścia na dom, w którym znajduje się mieszkanie Jacques Duclos w Montreuil, w nocy z 28 na 29 czerwca br. Napastnikami byli dwaj faszysty, mieszkańcy Montreuil - Griffe i Ranchaux, którzy o godz. 3 nad ranem zajęli się hucaniem i rzucając kamienie przed domem Gilberte Duclos samochodem marki Hotchkiss.

Napastnicy usiłowali wyłamać bramę, a protestujących dozorcy domu spoliczkowali. Gdy w oknie ukazała się oburzona Gilberte Duclos, faszysty obrzucili ją obelgami i pogroźkami: „Wróćmy tu z karabinem maszynowym i skończymy z tobą”. Pogroźki te zostały rzucone w obecności kilku policjantów, sprawozdanych przez faszystów. Policjanci nie reagowali na pogroźki i obelgi, rzucane przez faszystowskich awanturników.

Żona Jacques Duclos, Gilberte Duclos, wniosła skargę do sądu o usiłowanie napadów i groźbę śmierci. Dwóch sąsiadów Duclos również wniosło skargi przeciwko napastnikom o zakłócenie spokoju nocnego.

Taśmowiec węglowy w Szczecinie
wszedł do eksploatacji

Urządzenia przeładunkowe zdały egzamin

SZCZECIN (PAP)

Najnowocześniejsze urządzenia przeładunkowe zmontowane wysiłkiem polskich inżynierów i robotników w porcie szczecińskim zdały pomyślnie wszystkie próby techniczne. Od kilku tygodni rozpoczęła normalną eksploatację taśmowca węglowego, który przysporzy gospodarce narodowej wielkich korzyści.

Już w pierwszym okresie eksploatacji wydajność przeładunku węgla za pomocą taśmowca zastępuje 15 nowoczesnych dźwigów do przeładunku towarów masowych. Przy zastosowaniu typowych dla tego rodzaju urządzeń wagonogłówek taśmowiec przekracza o 100 ton teoretyczną wydajność.

Ten olbrzymi agregat posiadający ok. 15 tys. części składowych i 400 motorów elektrycznych wymaga do obsługi zaledwie 20 wykwalifikowanych robotników. Zużycie energii elektrycznej, oleju i smarów jest bardzo ekonomiczne, a oszczędność w skali rocznej wyniosła blisko milion zł w porównaniu do przeładunku tej samej masy towarowej normalnymi dźwigami.

W okresie prób dokonano przy urządzeniu tym wiele cennych usprawnień, które znacznie ułatwiły i przyspieszyły przeładunek węgla.

B. hitlerowcy
zajmą wysokie stanowiska
w sztabie Ridgway'a

BERLIN (PAP)

Zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA donosi, że bonnski sekretarz stanu Hallstein domagał się w czasie spotkania z Achesonem w Berlinie zachodnim, by zwolniono przedterminowo wszystkich hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, przebywających w więzieniach amerykańskich, angielskich i francuskich. Hallstein wysunął to żądanie na specjalne polecenie Adenauera.

Ta sama agencja stwierdza, że Adenauer przywiązuje wielką wagę do zwolnienia b. generałów hitlerowskich. Generałowie, których zwolnienia domagał się Hallstein, mają objąć wysokie stanowiska w sztabie bloku północno-atlantyckiego.

Uruchomienie nowoczesnego urządzenia przeładunkowego — jednego w Europie — wymaga wiele pracy ze strony inżynierów i robotników. Ogromna większość obsługi skłóliła się już w toku montażu taśmowca. Przetwarzający, i najbardziej doświadczeni dziś dźwigowcy, już pracując poznawali tajniki skomplikowanych urządzeń. Dziś Jan Górny z wielką wprawą kieruje wielką załogą, Stanisław Łachuta — elektrycznym koniem, Mieczysław Adamkiewicz przyswoił sobie doskonale obsługę urządzeń wyrotnicy wagonowej itp.

Godnym podkreślenia jest fakt, że przeładunek za pomocą taśmowca przyspiesza o ponad 60 proc. obrót wagonów kolejowych, co ma ogromne znaczenie dla gospodarki ogólnonarodowej ze względu na wielką ilość taboru kolejowego przewijającego się przez port szczeciński. Prócz tego regularna praca taśmowca skróci postój statków w porcie szczecińskim, czyniąc go szczególnie atrakcyjnym dla zagranicznych armatorów.

Wiele załóg podejmuje zobowiązania
podniesienia jakości produkcji

WARSZAWA (PAP)

Żałogi wielu zakładów pracy dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN obok zobowiązań dotyczących podniesienia jakości produkcji, obniżenia kosztów własnych itp. podjęły zobowiązania podniesienia jakości produkcji, wyeliminowania braków oraz zwiększenia tonażu pierwszego gatunku.

Poważne podniesienie jakości produkcji postanowiła osiągnąć w czynie załoga Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Nowej Rudzie. M. in. mistrzowie tkalni z Warykiem, Rudolfem i Olearczykiem na czele zobowiązali się przeprowadzić tzw. lamelizację wszystkich krosien, co decydująco wpłynie na podniesienie jakości produkcji i przyczyni się do szerokiego rozwoju ruchu współzawodnicstwa wielowarstwowego.

Ślusarze, monterzy i elektrycy z działu inwestycyjnego zobowiązali się do dnia 22 lipca br. zainstalować w tkalni światła jarzeniowe. Umożliwi

Najważniejsze zadania korespondentów chłopskich:

Jeszcze szybciej realizować plan 6-letni,
jeszcze ofiarniej budować socjalistyczną wieś
dla umocnienia pokoju światowego

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich który rozpoczął się w Warszawie 29 czerwca br., w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad referatem wicemarszałka Romana Zambrowskiego oraz nad referatem redaktora naczelnego „Chłopskiej Drogi” — Mieczysława Róg-Swłostka.

Dyskusję podsumował premier Józef Cyrankiewicz, dając jednocześnie szereg wytycznych dla przyszłej pracy korespondentów chłopskich.

Józef Zieliński — robotnik rolny z PGR Krześlów w powiecie łaskim, woj. łódzkiego, korespondent „Robotnika Rolnego”, odczytał następnie tekst listu do Prezydenta R. P. — Bolesława Bieruta, jednogłośnie przyjęty przez wszystkich zebranych.

Następnie korespondentka „Chłopskiej Drogi” — Anieła Pawłata z gromady Lisiewice, pow. łowickiego, odczytała zgłoszoną do Prezydium Zjazdu rezolucję.

Czytamy w niej m. in.:

„My, korespondenci chłopscy z całej Polski, zebrani na ogólnokrajowym zjeździe w naszej bohaterkiej stolicy — w Warszawie, w imieniu całej polskiej wsi pracującej ślemy braterskie pozdrowienia ludowi koreańskiemu, który od dwóch lat zmagając się z zbrojnym najazdem amerykańskich imperialistów.

Przyłączamy swój głos do głosu milionów ludzi na całym świecie, aby niezwłocznie położyć kres wojnie bakteriologicznej, wprowadzić bezwarunkowy zakaz broni masowej zagłady i zbrodni, którzy tę broń zastosowali, ukarać tak, jak ludzkość ukarała w Norymberdze ich hitlerowskich poprzedników.

Szczegółowo przebieg pierwszego w świecie państwowego robotników i chłopów, przeciw Związkowi Radzieckiemu, amerykańskiemu i hitlerowskiemu sprzymierzeńcy, szcują na NRD, szcują na naszą granicę Odry i Nysy, starając się obezwładnić Francję.

W imieniu pracujących chłopów polskich wyrażamy naszą solidarność z walką ludu francuskiego o uwolnienie Jacques Duclos, o wolność Francji i pokoju.

Wraz z całym narodem polskim, wyrażamy naszą solidarność i poparcie dla walki NRD i ludu niemieckiego po obu stronach Elby, prowadzonej pod przewodnictwem SED i prezydenta Wilhelma Piecka o zjednoczenie na zasadach ustalonych w Poczdamie, o demokratyczne i pokojowe Niemcy, uznając granicę Odry i Nysy za rzeczywistą granicę pokoju i polsko-niemieckiej przyjaźni.

Piąta rocznica
założeniaTowarzystwa Przyjaźni
Niemiecko - Radzieckiej

BERLIN (PAP)

W poniedziałek 30 czerwca odbyła się w Berlinie w gmachu opery państwowej uroczysta akademie z okazji piątej rocznicy założenia Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej w NRD.

to załozde tkalni skuteczna walkę o podniesienie jakości produkcji i zwiększenie wydajności pracy.

Ponadto zobowiązania podniesienia wydajności pracy i jakości produkcji podjęło już wiele innych robotników zakładów. Wartość zobowiązań sięga kwoty pół miliona zł.

Żałoga Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych również postanowiła poprawić jakość produkcji. M. in. zobowiązano się na 5 dni przed przewidzianym terminem zorganizować i uruchomić własnymi siłami laboratorium. Pozwoli to na wcześniejsze rozpoczęcie systematycznej kontroli jakości produkcji oraz jakości materiałów pomocniczych do produkcji.

Żałoga Bydgoskich Zakładów Obuwia dla uczczenia święta 22 Lipca postanowiła wyprodukować 3647 par obuwia ponad plan, zobowiązała się obniżyć produkcję drugiego gatunku oraz zorganizować społeczną kontrolę jakości produkcji.

Oświadczamy, że wszystkie nasze siły skupimy pod sztandarem walki o pokój, postępie i braterstwo ludów, której przewodzi wielki Związek Radziecki i jego genialny wódz — Choraży pokoju — Józef Stalin.

Przyrzekamy, że idąc za wskazówkami naszego ukochanego Prezydenta Bolesława Bieruta jeszcze szybciej i jeszcze ofiarniej będziemy budować nasz plan 6-letni, naszą socjalistyczną wieś — aby krzepły fundamenty naszej niepodległości, aby rosła w siłę nasza Ludowa Ojczyzna dla szczęścia ludu polskiego, dla umocnienia pokoju na całym świecie.

W czasie obrad zebrali wielokrotnie manifestowali na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, na cześć władzy ludowej, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącą — Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

Na zakończenie obrad premier Józef Cyrankiewicz udekorował 8 wyróżniających się ofiarną pracą korespondentów chłopskich — odznaczonych przez Prezydenta R. P. srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi.

Posiedzenie Biura
Światowej
Rady Pokoju

BERLIN (PAP)

W związku z nadzwyczajną sesją Światowej Rady Pokoju, w dniu 30 czerwca odbyło się posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

W posiedzeniu wzięli m. in. udział: przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot-Curie, wiceprzewodniczący: Pietro Nenni (Włochy), Gabriel d'Arboussier (Afryka), Aleksander Fadiejew (ZSRR), prof. Leopold Infeld (Polska), prof. Kuo Mo-shu (Chiny), członkowie biura: Branca Fialho (Brazylia), Ilja Erenburg (ZSRR), Yves Farge (Francja), Jan Mukarowsky (Czechosłowacja), Jessie Street (Australia), prof. dr Friedrich (Niemcy), Isabelle Blume (Belgia), Mikołaj Tichonow (ZSRR), prof. Hromadka (Czechosłowacja) oraz dr Saifuddin Kiczlew (Indie).

W ZSRR znajduje

coraz szersze
zastosowanie
leczenie snem

MOSKWA (PAP)

W Moskwie zakończyła się konferencja naukowa poświęcona metodzie leczenia snem chorób wewnętrznych.

W toku obrad wygłoszono około 30 referatów. W powziętych uchwałach członkowie konferencji podkreślają, że metoda leczenia snem zaproponowana w roku 1943 przez uczonę radziecką, laureatę nagrody stalinowskiej — prof. Fiedora Andrejewa stanowi ogromne osiągnięcie nauki radzieckiej. Zastosowanie tej metody opartej na nauce Pawłowa daje wspaniałe rezultaty przy leczeniu wielu chorób wewnętrznych.

Ridgway
przybył do Oslo

OSLO (PAP)

Postępowe koła norweskie przyjeły z oburzeniem wieść o przybyciu Ridgway'a do Norwegii. Jeszcze przed przyjazdem generała — dumni ściany domów stolicy Norwegii pokryły się napisami: „Precz z polityką wojny!” itp. Policja nie zdążyła usunąć napisów, które w dniu przyjazdu Ridgway'a zdobyły wszystkie domy na trasie jego przejazdu.

Wycieczka
niemieckich
intelektualistów
przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP)

1 bm. na zaproszenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju przybyła do Warszawy z NRD i Niemiec zachodnich wycieczka intelektualistów, działaczy niemieckiego ruchu obrońców pokoju i aktywistów Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Przyjaźni i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską z dr. Walterem Friedbergerem na czele.

Cenne zobowiązania wsi wielkopolskiej

Celem jak najlepszego uczczenia Święta Lipcowego, coraz więcej chłopów włącza się do współzawodnictwa o terminowe i staranne przeprowadzenie kampanii żniwno - omlotowej. Na apel gromady Osusz w pow. krotoszyńskim pierwsi odpowiedzieli mieszkańcy Chraplewa pow. Nowy Tomyśl. Zobowiązali się oni dokonać sprzętu podstawowych zbóż w przeciągu czterech dni, podorywki zakończyć w trzech dniach, plan odstawy zboża wykonać do końca września br. i wziąć masowy udział w każdorazowym poszukiwaniu stonki. Ponadto chłop Chraplewa przekroczył roczny plan odstawy młaka o 30 000 litrów, a odstawy żywca — o 125 proc. Członkowie kół ZMP z tej gromady również

uczczą czynem produkcyjnym Święto Wyzwolenia. Postanowili oni utworzyć w okresie żniw brygadę młodzieżową, która będzie udzielała gospodarzom pomocy przy sprzecie zbóż. Niemniej wartościowe są zobowiązania indywidualne. Karol Łuczak np. odstawi ponad plan 3 bekony i co miesiąc sprzeda dodatkowo 400 litrów młaka, a Franciszek Kubiak zwiększy dostawę żywca o 600 kg.

Do szybkiego zakończenia żniw i omlotów przyczynia się także pracownicy Gminnego Ośrodka Maszynowego w Zbiersku pow. Kalisz. Traktorzysta Stanisław Śmieszniak skosi 10 ha zboża ponad plan i zaoszczędził 70 kg paliwa, pracownicy warsztatowi Feliks Sobański i Michał Wójcik przyspieszą remont dwóch młocarni i szybciej ukończą omloty.

Do Czynu Lipcowego przystąpili również pracownicy Gminnej Spółdzielni w Kuślinie pow. Nowy Tomyśl, którzy postanowili zaopatrzyć pracujących chłopów w niezbędne artykuły gospodarskie, przeprowadzić do 10 lipca br. dezynfekcję magazynów zbożowych i uruchomić dodatkowo dwa punkty usługowe w Śliwnie i Wasowie. Dalsze zobowiązania GS przyczynia się do zbioru zboża z

10 ha w Spółdzielni Produkcyjnej Głuponie oraz do wykonania rocznego planu skupu jaj przed 22 lipca br. w 135 proc. Gminna Spółdzielnia w Kuślinie wezwała do współzawodnictwa wszystkie GS-y woj. poznańskiego.

Na apel gromady Osusz odpowiedzieli także rolnicy z Jarynia pow. Czarnków. Dokonają oni zespolego koszenia zbóż w ciągu 6 dni, zwózki w 4 dniach i podorywek w 3 dniach, a następnie

Na nowy rok szkolny — nowa szata szkół

Gminna Komisja Kulturalno-Oświatowa w Margoninie postanowiła wyremontować szkoły i przedszkola na swoim terenie do 31 lipca br. Równocześnie wezwwała inne gminne komisje kulturalno-oświatowe pow. chodzieskiego do współzawodnictwa.

W ramach tego współzawodnictwa powiat przygotowuje 15 mieszkań dla nauczycieli, wyremontuje ogółem 50 izb lekcyjnych, zakupi pomoce naukowe ze społecznych środków pieniężnych do 20 sierpnia, a w czasie lata zorganizuje 50 punktów pogotowia przeciwstonkowego. W planie jest także teatrzyk kukiełek dla szkół podstawowych i dla przedszkoli. Przewiduje się również wyposażenie 3 gabinetów naukowych w szkołach.

(kdw)

przeprowadzą w okresie 2-tygodniowym wspólne omloty. Ponadto przekroczyć plan odstawy młaka i oczyszczą 250 m rowu.

Pierwsza w pow. wolsztyńskim podjęła zobowiązania lipcowa gromada Adolfów. Zobowiązała się ona skosić zboża w 5 dniach, wykonać podorywki w przeciągu 2 dni i w terminie wywiązać się z wszystkich obowiązków wobec państwa. O przyspieszeniu zakończenia żniw i omlotów mówią również uchwały, podjęte przez mieszkańców gromady Kunowo pow. Szamotuły i przez członków Spółdzielni Produkcyjnej Koszuty w pow. średzkiej.

Do ogólnej fali zobowiązań włączyły się także kobiety. Pracownicy Zespołu PGR Smogólec pow. Wągrowiec postanowili m. in. zwiększyć wydajność pracy o 10 proc. oraz przystąpić do współzawodnictwa. Zobowiązania te przyczynia się do ukończenia żniw o 4 dni wcześniej.

Pracownicy PZGS i gminnych spółdzielni w pow. chodzieskim odbyli niedawno naradę produkcyjną, w czasie której postanowili dopomóc przy sprzecie zbóż i przy omlotach spółdzielniom produkcyjnym. Wartość wszystkich zobowiązań pracowników spółdzielni wynosi 149 130 zł. Duże oszczędności uzyskali także dzięki czynowi lipcowemu pracownicy Państw. Stadniny Koni w Nieświastowie pow. Konin.

Na podstawie wiadomości nadesłanych przez korespondentów — opracował (Al. K.)

Stoczniovcy obchodzili swoje święto w poczuciu dumy i radości

GDĄŃSK (PAP)

Na centralną uroczystość „Dnia stoczniovcy”, która odbyła się 29 ub. m. w nowej wielkiej hali stoczni, wielotysięczna załoga tego olbrzymiego zakładu pracy przybyła w nastroju uzasadnionej dumy, by jednocześnie zmanifestować niezłomną wolę dalszego wzmacniania siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej na morzu.

Gdy min. Tokarski w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i rządu pozdrowia robotników, młodzież, brzdąkistów, majstrów, techników i inżynierów Stoczni Gdańskiej, zebrani odpowiadają potężną manifestacją swych gorących uczuć dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po zakończeniu przemówienia długo trwa serdeczna owacja na

część Polski Ludowej, na cześć Prezydenta Bieruta i wojska mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

Rozpoczyna się uroczysty moment wręczenia odznaczeń państwowych. Zgodnie z przepisami „Karty Stoczniovcy”, 448 pracowników Stoczni Gdańskiej otrzymuje brązowe krzyże za usługi za długoletnią pracę. Za specjalne zasługi w pracy — otrzymuje krzyże za usługi 20 innych pracowników.

Wśród nieustających owacji na cześć przodowników pracy min. Tokarski wręcza odznaczenia przodującym ludziom Stoczni Gdańskiej. Liczni inni pracownicy, którzy również wydatnie przyczynili się do sukcesów produkcyjnych stoczni, otrzymają cenne nagrody.

Stoczniovcy, z odznaczonymi i nagrodzonymi przodownikami pracy na czele, wyruszyli następnie w pochodzie do miasta, gdzie w godzinach popołudniowych odbywały się liczne imprezy artystyczne i zabawy, objęte programem „Dnia stoczniovcy”.

Li Syn — man usuwa swoich przeciwników

PARYŻ (PAP)

Korespondent agencji „France Presse” donosi z Pusanu, że od 18 czerwca zagnął bez śladu wiceprzewodniczący marionetkowego „zgrupowania narodowego” Kim Sung-so, który w ostatnich czasach protestował przeciwko dyktatorskim rządom Li Syn-mana. Od 19 czerwca brak wiadomości o b. „premierze” południowokoreańskim Czangu, który zgłosił swą kandydaturę na „prezydenta” południowej Korei.

Protesty w Niemczech Zach. nie ustają przeciwko wojennemu „układowi”

BERLIN (PAP)

Jak donosi agencja ADN, w Niemczech zachodnich ludność masowo protestuje przeciwko przygotowaniom wojennym i domaga się jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonym państwem niemieckim.

Tysiące mieszkańców okręgu przemysłowego Nadrenii i Westfalii na masowych wiecach i zebraniach domagały się zawarcia traktatu pokojowego i potępiło militarystyczny „układ ogólny” podpisany przez Adenauera w Bonn. Przeciwni temu układowi protestowali także mieszkańcy Kolonii i Solingen. W licznych rezolucjach uchwaleń na wiecach ludności tych miast wzywa deputowanych, aby sprzeciwili się ratyfikacji „układu ogólnego”. Rezolucje podkreślają, że zbrodniczy spisek Adenauera z mocarstwami zachodnimi zwiększa groźbę wybuchu nowej wojny i utrudnia pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Palacze z całego kraju podejmują apel elektrowni Zabrze

WARSZAWA (PAP)

Z każdym dniem coraz większa liczba palaczy podejmuje apel elektrowni „Zabrze” i rozpoczyna wzmożoną walkę o racjonalną gospodarkę węglem, przynosząc tym samym gospodarce narodowej bardzo poważne oszczędności.

M. in. na ostatniej naradzie aktyw gospodarczego i produkcyjnego załoga elektrowni „Ołowianka” w Gdańsku omówiła metody pracy, które pozwolą na jeszcze bardziej niż dotychczas racjonalne wykorzystanie węgla.

W wyniku narady pracownicy elektrowni „Ołowianka” postanowili zaoszczędzić do końca br. 3 tys. ton węgla, co łącznie z poprzednim zobowiązaniem załogi, podej-

tym jeszcze w ub. roku, da ogólną oszczędność do końca br. — 9 tys. ton.

Również palacze i obsługa kotłowni siłowni w Gdyni, podjęli apel elektrowni „Zabrze”, postanawiając zaoszczędzić do końca br. 1350 ton węgla.

Żałoga elektrowni „Kielce” zobowiązała się w roku bież. zaoszczędzić ponad 1200 ton węgla i skrócić o 12,5 proc. w stosunku do planu rocznego, kapitalne remonty.

Pracownicy kotłowni w elektrowni „Stalowa Wola” zaoszczędzą w roku bież. 6 tys. ton węgla, zwiększą zużycie szlamu o 2 tys. ton oraz zużytkują, zamiast używanego dotychczas węgla gatunkowego, dodatkowo 616 ton „koksiku”.

Przyjął po prostu do wiadomości tę rewelację i znowu spochmurniał.

Nadeszła wreszcie szósta. Olszyński zawołał jej dowódcę i wobec Grobickiego sprawił mu lanie za zwołkę. Grobicki mitygował go później żarcikiem: mój generał też się spóźnia, na wojnie to bywa...

Nie doczekał się swego generała. Pojechał go szukać. Na odjeździe poradził jeszcze, żeby batalionu nie lokować we wsi. Rozłożyli mapy z Olszyńskim: o, tu krzaczki, zamaskujcie się z powietrza, dajcie ludziom odpocząć; żołnierze niewyspani, to pół żołnierza...

Olszyński oczywiście posłuchał go. Trochę sosenek, trochę olchy było w tych krzaczkach. Ognie nie palono, żołnierze mieli jeszcze chleb i konserwy, buty pościągali i gdy słońce wreszcie przygrzało batalion rozchrapał się na dobre.

Markiewicz sny gniebły, pogmatwane i niewesołe. Długo wspomnienia krasnolęś, chmura babichich czołgów, Rydz z błyszczącą głową, dobrotliwie uśmiechnięty. Niedługo był ten uśmiech, napotoczyły się zaraz jakieś smory. Człowiek w podartej czapce futrzanej chwycił Markiewicza za rękę, zębami lyskał, ciągnął dokądś i wiadomo było, że to komunista. A potem grzmot, strzępki snu w oczach, zachmurzone niebo, jasność, suchy szczyt dębu i zaraz powalone z korzeniami sosenki.

Wrzaski. Markiewiczowi sen zmógł ponownie wycie. Jazgot bomby, ziemia kopnięta wybuchem. Zerwał się. Żołnierze miotali się między krzaczkami, część uciekała w stronę pola, kilku biegło do jamy, która wyrosła zniemacka między furmankami taboru.

Niebo wyło. Trzy samoloty w wyrównanej linii ciągnęły nad krzaczki. Pierwszemu dziób opadł w dół, wycie stało się inne, przeraźliwsze. — Padac! — ktoś krzyczał. — Uciekać! — ktoś mu odpowiadał. Markiewicz kilka kroków zrobił, a potem padł, jak stał, twarzą w igliwie. Bomba, huk razem z jego upadkiem. Smrodliwa, gorąca fala.

Ledwo zdążyli rannych powyciągać, gdy przyszła nowa kolejka nurkowców. W tymi krótkimi przerwami bombardowanie trwało ponad godzinę. Uciekających przez pola ostrzeliwały samoloty z broni pokładowej. Gdy pod wieczór próbowano zliczyć straty, z batalionu została jedna czararka: prócz rannych i zabitych, część po prostu w tej banie się pogubiła.

(Dalej ciąg następny)

Kupon konkursowy nr 4

Pytania: 7. Gdzie powstała i Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, kto ją organizował, kiedy i gdzie stoczyła pierwszą bitwę z najeźdźcami hitlerowskimi!

8. W jaki sposób Liga Przyjaciół Żołnierza przyczynia się do wzmacniania sił obronnych Polski Ludowej!

Imię i nazwisko

Adres

Zawód



Chyba trzeciej nocy odwrotu znad Widawki zdarzyło się coś, co wzięło wiarę markiewiczowską trochę, choć na krótko podmurowało. Ich batalion wydzielono na boczne ubezpieczenie dywizji. Jakoś tak się złożyło, że we trójkę: z Duneckim i dowódcą batalionu, majorem Olszyńskim zebrali się pod stodolą, wypchaną niemiłosiernym zbożem, czekając aż dołączy się ostatnia kompania, która o trzy km z tyłu wlokła się przez piaszczyste gościniec. Świt się rozdził z dwóch łun, niemrawy i zamglony, chłód przedświenny zaczynał dokuczać, gdy po kwadransie czekania przeszła im spiekota marszowa i szeceł zwierzę ziewanie z kilku niedospanych nocy. Olszyński, tegazy blondyn z gatunku tak zwanych „świńskich” marszałek rudawie brwi i rzęsy klinac na marudzenie szóstej. Było cicho, nawet kanonada, ścigająca ich dzień w dzień z prawa dalekim, ciężkim dudnieniem — przygasała jakby i działa musiały się trochę przespąć. Żołnierze w rowie przydrożnym jak porażeni gazem, leżeli na wznak, chrapali z bezwładnie potwierzanymi ustami. Olszyński nie pozwolił rozlokować ich w stodolach, dopóki batalion cały się nie zbierze, oficerów też trzymał przy sobie, taki już miał miły charakter: niech i reszta się pomęczy, jeśli ja muszę. Dunecki dał się na niego jeszcze za tamten atak. Stali we trójkę, milczeli, nadeł.

Markiewicz dosłyszał w pewnej chwili jakiś szmer, tak daleki, że zrazu nie mógł rozpoznać skąd nadchodził. Myślał, że może wreszcie szósta, dwa kroki przeszedł do gościnca, wpatrzył się w mglistą szarżynę przedświtu. Zaraz w tył zwrot zrobił — szmer stał się terkotem, dobiegał z pomocy. Sekundę myślał, że samolot, zdziwiony, że Niemcy tak wcześnie dziś zaczynają.

To był tylko motocykl. Burczał za mgłą, długo nie było nic widać, potem wynurzył się z niej całkiem bliski. Dunecki zaalarmował paru żołnierzy. Ich wysunięte do strażnicy karabiny zaraz go zahamowały. — Swoi, swoi! — krzyknął donośnie rozwalony w przyczepce oficer. — Który tu starszy?

Zobaczył oficerów, grzecznie z motocyklu wyskoczył: — Jestem major Grobicki, z naczelnego dowództwa.

Olszyński też mu się przedstawił, tamten półgłosem oznajmił, że jedzie z generałem na inspekcję oddziałów armii Łódź. Generał na drugim motocyklu ma zaraz dołączyć. Olszyński zerknął wymownie na Duneckiego i niebawem kaprale rzucili się między żołnierzy, szturchaniem spędzając ich z rowu, usiłując sformować coś w rodzaju kolumn czwórkowych.

Nowoprzybyły udawał, że nie widzi tego rejdachy. Zaczął wypytywać Olszyńskiego o drogę do dwudziestej ósmej dywizji. Olszyński nie wiedział, ale wstydził się pewnie do tego przyznać. Grobicki wyciągnął z kieszeni papierkę. — Nie, nie, dziękuję! — zamachał rękami Olszyński. — Ja przecież widzę...

— Czujność przede wszystkim — powiedział Grobicki. — Trzeba mieć się na baczności przed szpiegami. Niemcy zrzucają spadochroniarzy...

Olszyński wytłumaczył mu w końcu, jak trafić do głównych sił ich własnej dywizji. Dunecki wrócił w momencie, gdy Grobicki zaczął się zwierzać z całokształtu sytuacji.

Tu właśnie Markiewiczowi trochę ulżyło. Na utyskiwanie Duneckiego, że ciągle są w odwrocie, Grobicki pobił nie wytłumaczył: armia Łódź jest przynęta. Zapędzeni w ściganiu jej Niemcy narażeni są na flankowe uderzenia ze wschodu i z zachodu. Trudno, armia Łódź musi oberwać w tyłek, za to potem...

Markiewicz słuchał Grobickiego z napięciem. Więc sens jest jakiś w tym blisko tygodniowym bałaganie. Tam na górze myślą o nich, ich mordęga nie jest czoza i beznadziejna.

— Marszałek Śmigły-Rydz — ciągnął Grobicki, jakby w duszy Markiewicza czytał jak w otwartej księdze — lubuje się w wojnie manewrowej, w napoleońskiej sztuce rozbijania nieprzyjaciela mniejszymi siłami. Najważniejsze, trzymać się. No, tu u was jest porządek, widzę. Byłimy z generałem w waszych sąsiadów z prawa, tam, przynajmniej, jest gorzej. Co prawda i Niemcy naciskają tam silnie.

Potem rozmowa zesłała na tory polityczne. Grobicki, na komunistów psołczył, twierdził, że zajmują się dywersją i szpiegostwem. Markiewicz bardzo się tym przejął. Nie stykał się z komunistami bezpośrednio, ale wiedział, że w wołyńskim są wielką potęgą. Chciałby rozpytać Grobickiego o szczegóły, ale bał się: z Naczelnego Dowództwa!

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR wicemarszałka Sejmu — Romana Zambrowskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

chłopskim swych wyrobów i nie otrzymując ze wsi żywności i surowca”...

Wymiana towarów między przemysłem a rolnictwem istniała u nas oczywiście i w przedwrześniowej Polsce. Ale była to nie ta sama wymiana. W przemyśle gospodarzem były kartele, zagraniczni wielcy kapitałiści, wymiana była w rękach kapitalistycznych handlarzy i kuliaków. Wszystkie te pijawki

Przemysł polski jest własnością narodu

Dzisiaj przemysł polski, który wymienia swe produkty z polskimi chłopami, jest własnością całego narodu, a więc i własnością milionów chłopów. Obsługuje on — w coraz większym stopniu — potrzeby ludności pracującej i jej państwa. W przemyśle tym pracują dwa miliony synów i córek chłopskich, które przeszły doń w latach Polski Ludowej.

I tylko ten, kto żerował niegdyś na ich nędzy i bezrobociu, dla kogo tani parobek był sprawą ważniejszą, niż siła i postępek narodu, tylko chciwy zysków i panowania były kapitalista i były obszarnek, kuliak i spekulant mogą dziś marzyć o zerwa-

większe i mniejsze nie myślały o zaspokojeniu potrzeb chłopów czy robotników — podobną ich działalność była żądza zysków. A zysk mogło dać również i zamknięcie wielu polskich fabryk, po to, by produkcję pozostałych sprzedawać po wyższej cenie. Bezrobocie, głód ziemi na wsi, słabość kraju — oto były skutki ich gospodarki, ich kartelowo-handlarsko-kuliackiego systemu stosunków między miastem a wsią.

ni spójni między tym naszym, socjalistycznym przemysłem a chłopstwem pracującym.

Widzimy więc, że zagadnienie spójni między miastem i wsią nie jest bynajmniej zagadnieniem tylko gospodarczym.

Państwo ludowe, nasza partia, ZSL chce umocnienia spójni, ale wokół tych spraw toczy się w każdej gromadzie ostra walka klasowa, bo kuliactwo i jego zausznicy chcieliby, aby w stosunkach między miastem i wsią panowała nie spójnia, ale rozdźwięk.

Dlatego sprawa umocnienia spójni została z takim naciskiem postawiona na VII plenum KC PZPR?

Umocnienie spójni jest konieczne

W ostatnim okresie na skutek rosnącej rozpiętości między tempem wzrostu przemysłu, a o wiele wolniejszym tempem rozwoju rolnictwa wystąpiły poważne trudności w zaopatrzeniu ludności miejskiej w produkty spożywcze i przemysłu w surowce rolnicze.

Nadmierne pozostawanie w tyle produkcji rolniczej za przemysłem ilustruje fakt, że w roku bieżącym plan przewiduje w stosunku do roku 1949 wzrost produkcji przemysłowej o 99 proc., czyli bez mała jej podwojenie, podczas gdy przewidywany wzrost produkcji rolniczej w 1952 roku w stosunku do poziomu 1949 roku wynosi tylko 15 proc.

A jednocześnie z rozwojem przemysłu rośnie oczywiście zapotrzebowanie na produkty żywnościowe i surowce rolnicze. Wystarczy stwierdzić, że od 1946 roku do 1952 roku przyrost zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem wynosi 2,5 mln. osób.

Mamy wszelkie powody do dumy z dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie rozwoju przemysłu. Tylko ludzie mało doświadczeni mogą poddawać się agitacji wroga i z rozpiętości między rozwojem przemysłu i rolnictwa wyciągać wnioski, że należy zahamować rozwój uprzemysłowienia kraju. Takie wnioski są z gruntu sprzeczne z interesem Polski Ludowej.

Kuliacy żerowali na chwiejności średniaka

Nadmierne dysproporcje między tempem rozwoju przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa — mówił towarzysz Blerut na VII plenum — „pogłębia na jesieni ubiegłego roku na skutek katastrofalnej suszy i zmniejszonej podaży artykułów rolnych, zaostriżyła trudności w zaopatrzeniu klasy robotniczej. Na skutek znacznego wzrostu cen wolnorynkowych na artykuły rolne, potęgowanego jeszcze przez rozwijaną spekulację i wrogą plotkę, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uboższych. Te właśnie manewry kuliactwa w ostatecznym rachunku spowodowały pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, ze szkoda dla państwa ludowego”.

dowę gospodarki narodowej — uw. mówcy); zaznaczył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilały kuliaków i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadała w klasach kapitalistów miejskich, którzy znów się ożywił i zaczęli obrastać w tłuszcz. Kuliacy żerowali przy tym na chwiejności średniaka i wywołując gorączkę spekulacyjną usiłowali zarazić go tą gorączką. Te właśnie manewry kuliactwa w ostatecznym rachunku spowodowały pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, ze szkoda dla państwa ludowego”.

Czy to skrzywienie w podziale dochodu narodowego, ta szkoda dla państwa i ta krzywda dla klasy robotniczej jest w interesie mas chłopskich — gospodarzy mało i średniorolnych?

Nie jest, bo to skrzywienie bije w ich własne interesy jako Polaków. Jako obywateli Rzeczypospolitej Ludowej, jako ludzi pracy ciężkiej i uczciwej.

Bije w nich jako Polaków, gdyż opóźnia dalszy rozwój narodu, wzrost jego siły i jego niezależności od obcych kapitalistów.

Bije w nich jako w obywateli państwa ludowego, gdyż szkodzi jednoci robotników i chłopów, która to jednoci jest podstawą wszystkiego, co już zdobył lud polski i tego, co buduje dla swej szczęśliwej przyszłości.

Bije w nich jako w ludzi pracy, gdyż uderza w zarobki milionów dzieci chłopskich, zatrudnionych w przemyśle, w miliony rodzin gospodar-

Uprzemysłowanie kraju — to źródło dobrobytu mas

Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią, to walka o uprzemysłowanie kraju, to walka o pokój i socjalizm. A uprzemysłowanie kraju — to najistotniejsze źródło dobrobytu wsi. Dzięki uprzemysłowaniu — zlikwidowane zostało przekleństwo przedwojennej wsi polskiej — problem „zbędnych ludzi”, to jest bezrobotnych nigdzie nie rejestrujących się i znikąd nie otrzymujących żadnej zapomogi. Przed wojną burżuazyjni ekonomiści oceniali ilość „ludzi zbędnych” na wsi, którzy na próżno szukali zatrudnienia, na 6—8 milionów.

Dzięki uprzemysłowaniu — coraz bardziej rozwija się spójnia produkcyjna między miastem i wsią. W Polsce kapitalistyczno-obszarneckiej przeciętna ilość nawozów na 1 ha w czystym składniku od 1930 do 1939 r. nigdy nie przekraczała 7 kg. W Polsce Ludowej osiągnęła w 1949/50 r. — 24 kg. Trzykrotnie wyższa niż w 1937/38 r. była też w 1951 r. produkcja maszyn rolniczych.

Obok produkcji maszyn zrodziła się u nas produkcja traktorów, która w dawnej Polsce obszarnecko-fabrykanckiej nie istniała w ogóle. Powstały Państwowe i Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, obsługujące połowę gospodarstw chłopskich w kraju.

Ilość traktorów w przeliczeniu na 15-konne osiągnęła już 35 tys., ilość siewników w SOM-ach wzrosła w ciągu dwóch lat z 8 na 45 tysięcy, maszyn żniwnych z 2 na 50 tysięcy, młócarń samoczynnych

skich, czerpiących z tej pracy swych dzieci dodatkowy dochód pieniężny, bije w nich, gdyż otwiera pole żeru dla kuliaków i handlarzy.

W interesie chłopów mało i średniorolnych jako ludzi pracy, jako Polaków i jako obywateli leży nałożenie uzdy rozzuchwalającym się kuliakom, oczyszczenie rynku ze spekulantów, uregulowanie stosunku, zwłaszcza na odcinku wymiany towarów między miastem a wsią. (Okłaski).

Aby więc umocnić spójnię między miastem i wsią i złagodzić skutki nadmiernej rozpiętości między przemysłem i rolnictwem, trzeba oświecić kuliactwo i wzmocnić regulujący wpływ państwa ludowego w dziedzinie wymiany między miastem a wsią we wspólnym interesie klasy robotniczej i podstawowych mas chłopskich.

W roku 1951 nakłady inwestycyjne państwa na nowe budownictwo, maszyny oraz urządzenia wyniosły 25 miliardów złotych, a więc 10 razy tyle, co podatek gruntowy i FOR razem wzięte w 1951 r., w roku 1952 na inwestycje przeznaczone są jeszcze większe sumy.

Jak Polska długa i szeroka w fabrykach i hutach wre ol-

W tej dziedzinie VII plenum postawiło przed państwowymi organizacjami gospodarczymi oraz terenowymi radami narodowymi zadanie wzmagania pomocy dla chłopów pracujących w dziedzinie zaopatrzenia w nawozy, maszyny i narzędzia, w materiały budowlane i metalowe, a w szczególności pomocy produkcyjnej dla małych gospodarstw, których gospodarstwa ulegają częściowemu zaniedbaniu w związku z tym, że ich właściciele są zatrudnieni w przemyśle, oraz pomocy produkcyjnej dla chłopów pracujących na terenach jeszcze nie uprzemysłowanych.

Jednocześnie poważne zadania w dziedzinie walki o wzrost produkcji rolnej stoją przed organizacjami społecznymi, przed aktywnym wiejskim, przed korespondentami wiejskimi.

Rośnie nowa inteligencja wiejska

W nie znanych i nie osiagalnych przed wojną ilościach zaczynała pojawiać się na wsi nowa kadra inteligencji wiejskiej — nauczycieli i agronomów, lekarzy i zootechników, mechanizatorów, ekonomistów, księgowych, bibliotekarzy, świetlicowych. Rośnie nowa ludowa inteligencja wiejska i wzrost ten z każdym rokiem będzie coraz większy (okłaski).

Wydatnie wzrosła pomoc lekarska dla ludności wiejskiej. Przed wojną było na wsi 68 ośrodków zdrowia, dziś jest ich 900. Na wsi pracuje trzy tysiące położnych, 500 izb porodowych. Po raz pierwszy stworzona została szeroka sieć stacji pogotowia ratunkowego, obejmująca już dwie trzecie powiatów, pierwsze 6

Polska przestała być krajem biednym

„Narody — mówił towarzysz Blerut — mogą bronić pokoju w świecie — jednocząc się, organizując i wzmacniając nieustannie swe siły materialne swe środki obrony, aby odparć i paraliżować zakusy ze strony imperialistycznych agresorów na ich niepodległość... mamy jeszcze wiele poważnych

radnym. Daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość szczerzą na nas grabieżcze zęby. Daremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych włodarzy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców. Daremne są również marzenia wszelkich judaszów i wypędków emigracyjnych usiłujących handlować najświętszym dobrem narodu polskiego, wysługiwać się najbezwestydniej podżegaczom wojennym, przenikać do Polski w celach szpiegowskich lub dywersyjnych. Niejeden już stracił swój sprzedajny łeb przy tej robocie i czeka to niewątpliwie — wcześniej czy później — każdego judasza...”

Olbrzymi plac budowy i potężna kuznia nowych kadr — oto, co jest charakterystyczne dla oblicza naszego kraju, oto trwałe fundamenty dla narastania siły Polski Ludowej.

W roku 1951 nakłady inwestycyjne państwa na nowe budownictwo, maszyny oraz urządzenia wyniosły 25 miliardów złotych, a więc 10 razy tyle, co podatek gruntowy i FOR razem wzięte w 1951 r., w roku 1952 na inwestycje przeznaczone są jeszcze większe sumy.

Jak Polska długa i szeroka w fabrykach i hutach wre ol-

Poważne zadanie w dziedzinie walki o wzrost produkcji rolnej

Aby umacniać spójnię między miastem i wsią oraz wzmocnić wkład wsi polskiej do dzieła uprzemysłowienia i wzrostu siły Polski Ludowej trzeba rozwijać działalność w trzech kierunkach.

PO PIERWSZE — trzeba doraźnie, praktycznie uruchamiać wszystkie rezerwy wzrostu produkcji rolnej w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, lepiej wykorzystywać maszyny dostarczane przez przemysł, umiejętniej stosować nawozy, których wciąż mamy jeszcze nie za wiele, dbać o to, ażeby np. województwa wschodnie Rzeczypospolitej starały się doścignąć województwa zachodnie w rozpowszechnianiu siewu rzadowego, w uprawie roślin przemysłowych, rozwoju hodowli trzody itd. i w ten sposób łagodzić nadmierne rozpiętości między szybkim rozwojem przemysłu i wolniejszym rozwojem rolnictwa.

W tej dziedzinie VII plenum postawiło przed państwowymi organizacjami gospodarczymi oraz terenowymi radami narodowymi zadanie wzmagania pomocy dla chłopów pracujących w dziedzinie zaopatrzenia w nawozy, maszyny i narzędzia, w materiały budowlane i metalowe, a w szczególności pomocy produkcyjnej dla małych gospodarstw, których gospodarstwa ulegają częściowemu zaniedbaniu w związku z tym, że ich właściciele są zatrudnieni w przemyśle, oraz pomocy produkcyjnej dla chłopów pracujących na terenach jeszcze nie uprzemysłowanych.

Jednocześnie poważne zadania w dziedzinie walki o wzrost produkcji rolnej stoją przed organizacjami społecznymi, przed aktywnym wiejskim, przed korespondentami wiejskimi.

Przed wojną chłopów nie znali gazet

Jakie zadania stoją przed korespondentami wiejskimi w związku z wytycznymi VII plenum KC PZPR?

Trzeba przede wszystkim, aby korespondent w pełni u-

brzymia praca. Bohaterscy gołnicy nasi rozwijają współzawodnictwo, aby coraz więcej fedrować węgla, dla zaspokojenia wzrastających potrzeb przemysłu, ludności, eksportu; hutnicy walczą o szybkość i wytopy, by więcej dać żelaza i stali dla fabryk obrabiarek, maszyn, konstrukcji, wagonów, traktorów; robotnicy cementowni walczą o większą produkcję, aby więcej dać cementu budującej się stolicy, Nowej Hucie, wsi polskiej; robotnicy przemysłu chemicznego walczą o coraz większą produkcję nawozów, aby w znaczniejszej mierze zaspokajać potrzeby naszej wsi.

Kto obserwuje życie kraju nie może nie stwierdzić olbrzymiego napiecia wysiłku i pracy ze strony naszej bohaterskiej klasy robotniczej. Ona to przede wszystkim dźwiga na swoich barkach ciężar uprzemysłowania kraju.

Są u nas wsi produkujące, dające wspaniały przykład swej świadomości obywatelskiej, ofiarnej pracy i wysiłku dla podniesienia produkcji i wypełniania swych obowiązków wobec ludowej Ojczyzny. Jednak wieś jako całość pozostaje wciąż jeszcze w tyle za ogromnym wysiłkiem i ofiarą, które dla dzieła uprzemysłowania składa klasa robotnicza, podnosząca wydajność naszych fabryk — mimo, że jej warunki, często jeszcze trudne, są w dodatku utrudniane przez machinacje spekulantów wiejskich i miejskich. W jaki sposób zwiększyć ten wkład chłopów do wspólnej sprawy, aby był godny naszej wsi, godny jej pięknych tradycji walki o Polskę Ludową?

PO DRUGIE — trzeba, aby rola towarowości produkcji rolnej, aby obowiązkowe dostawy były w pełni wykonywane, aby nastąpił rozwój kontraktacji, aby ze wszystkich swych zobowiązań wobec państwa każda wieś z honorem wywiązywała się. Ostatnie ustawy o kontraktacji stworzyły korzystne warunki dla tych chłopów, którzy podnoszą swą produkcję i — rzecz jasna — będą powstawały stopniowo również dogodne warunki wolnej sprzedaży nadwyżek, które chłopom pozostaną po wywiązaniu się przez nich z dostaw obowiązkowych.

Ale jednocześnie stoi zadanie okiełznania kuliactwa, ograniczenia jego spekulacyjnych zapeków, niedopuszczania do tego, aby kuliak uchylał się od obowiązków dostaw lub podatku i w ten sposób przerzucał ciężar na plecy matorówolnych i średniorolnych.

PO TRZECIE — trzeba, aby rola ilość naszych spółdzielni produkcyjnych i równocześnie rola siła gospodarcza każdej naszej spółdzielni, każdego POM-u, każdego PGR-u. Jest bowiem rzeczą bezsporną, że ani rezerwy wzrostu produkcji rolnej, ani rezerwy wzrostu towarowości nie są w gospodarstwach indywidualnych wystarczające, aby zaspokoić w pełni stale wzrastające zapotrzebowanie na produkty żywnościowe oraz surowce rolnicze ze strony ciągle rozwijającej się licznie ludności miejskiej i szybko rosnącego przemysłu. Jest też jasne, że wszystkie wysiłki państwa, cała pomoc przemysłu, pomoc klasy robotniczej nie mogą dać rolnictwu takiej siły, takiego dobrobytu dla chłopów i takiego ulżenia mu w ciężkiej pracy, jakie da pomoc tegoż przemysłu przy równoczesnym stopniowym, ale coraz szerszym rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. (Okłaski)

Mówiłem o rewolucji kulturalnej na wsi. Jednym z jej

(Ciąg dalszy na str. 4)

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR wicemarszałka Sejmu — Romana Zambrowskiego

(Dokończenie ze str. 3)

najbardziej wymownych przejawów jest olbrzymi wzrost czytelnictwa prasy.

Jak było przed wojną — charakterystyczne światło rzucają „pamiętniki chłopów”.

Oto, co czytamy w „Pamiętnikach chłopów” wydanych w 1936 roku o czytelnictwie prasy na wsi. 4-hektarowy chłop z pow. łomżyńskiego pisał: „Prenumerować tu nie ma sposobu i nie wiem, kiedy będzie ten sposób”.

„Książek i gazet nie kupuję — mnie zupełnie nie stać” — donosił bezrolny chłop z pow. radomszczańskiego.

„Jeśli ktoś pismo jakieś prenumeruje, to na pewno składa się na to kilku, a nawet kilkunastu gospodarzy i

to najczęściej zalegają w prenumeracie” — pisała chłopka z pow. warszawskiego.

„Na wsi gazet nie znają... bo pierwsze, to głód zaspokoił” — pisał małorolny z opatowskiego.

W 1939 roku jednorazowy nakład pism wynosił 900 tys. egzemplarzy. Na wsi na 50 mieszkańców przypadało jedno czasopismo, a więc jedno czasopismo na około 12 rodzin.

W 1952 roku jednorazowy nakład pism i dzienników wynosił 16 383 tys. egzemplarzy, z tego na wieś idzie 5,2 mln. egzemplarzy.

Same cyfry nakładów nie wyczerpują zagadnienia. Oto dane obrazujące stopień powiązania naszej prasy z masami.

Rosną szeregi korespondentów

W 1949 roku z prasą współpracowała 9-tysięczna armia korespondentów robotniczych i chłopskich, w 1951 r. liczba ta wzrosła do 20 tys.

W 1951 r. do redakcji pism i radia nadeszło ze wsi łącznie około 250 tys. listów. Tylko redakcja „Gromady” otrzymuje 6 tys. listów miesięcznie. „Przyjaciółka” 12 tys., a Polskie Radio około 500 listów dziennie.

Chciałbym stwierdzić olbrzymie znaczenie tych listów w walce z wrogiem klasowym i biurokracizmem, w uzdrawianiu naszego aparatu państwowego, w oczyszczaniu go od elementów obcych i wrogich.

Chcę też stwierdzić, że niejednokrotnie rady i sygnały zawarte w listach do redakcji stają się bodźcem do podejmowania przez naczelne władze bardzo istotnych decyzji państwowych. W tym sensie można twierdzić, że w tych 250 tysiącach listów wyraża się również niejednokrotnie udział mas w rządzeniu państwem.

Towarzysz Stalin silnie podkreślał rolę korespondenta w związku z organizatorską rolą prasy.

„...Jest rzeczą jasną, że mimo całego znaczenia agitacyjnej roli prasy, jej rola organizacyjna jest w chwili obecnej najbardziej aktualnym momentem naszej pracy nad budownictwem. Chodzi nie tylko o to, aby gazeta agitowała i demaskowała, lecz przede wszystkim o to, aby posiadała rozległą sieć współpracowników, przedstawicieli i korespondentów w całym kraju, we wszystkich ośrodkach przemysłowych i rolniczych, we wszystkich powiatach i gminach, aby nie od partii poprzez gazetę biegła do wszystkich bez wyjątku okręgów robotniczych i chłopskich, aby wzajemne oddziaływanie między partią oraz państwem z jednej strony a przemysłem

wymi i chłopskimi okręgami z drugiej — było całkowite”.

A jeśli prasa i jej korespondenci mogą odegrać tak istotną rolę agitacyjną i organizacyjną — sposobu uszeregowania najważniejszych zadań prasy wiejskiej i jej korespondentów w walce o umocnienie spójni między miastem i wsią, w praktycznej realizacji zasadniczych wytycznych referatu towarzysza Bieruta.

Trzeba — po pierwsze — aby korespondenci włączyli się w pełni w pracę nad wydobyciem wszystkich rezerw, jakie dają się uruchomić w naszej gospodarce chłopskiej, aby zapewnić wzrost produkcji w tych gospodarstwach.

„Nie mają racji towarzysze — pisał towarzysz Stalin — (okrzyki z sali: Niech żyje Choraży, Niech żyje Choraży, Niech żyje Choraży) — niech żyje pokój na całym świecie — oklaski) — w 1928 r., — którzy twierdzą, że drobne gospodarstwo chłopskie wyczerpało możliwości swego dalszego rozwoju i że zatem nie warto mu dalej pomagać. Jest to zupełnie nieludzkie. Indywidualne gospodarstwo chłopskie ma jeszcze niemało możliwości rozwoju. Trzeba tylko umieć pomagać mu w realizowaniu tych możliwości”.

(J. Stalin: Dzieła, tom 11, str. 189).

Wiosną bieżącego roku rząd, partia i ZSL postawiły przed całym aktywnym chłopstwem szereg konkretnych zadań w akcji siewnej.

Rząd dostarczył gospodarstwu chłopskiemu więcej ziarna siewnego i sadzeniaków, więcej nawozów. Ale wskazał zarazem całemu aktywnemu chłopstwu konieczność większej troski o ich rozproszanie, o przygotowanie sprzętu i maszyn do siewu, o upowszechnienie wiedzy rolniczej.

sprawną pracę traktorów i maszyn żniwnych, o zawarcie przez GOM-y jak największej ilości umów z chłopami.

Trzeba, aby nasza prasa i jej korespondenci bili się o podorywki — niezmiernie ważny zabieg agrotechniczny w walce o zachowanie wilgoci w glebie i przeciw chwastom.

Trzeba, aby bili się o maksimum zasiewów poplonami i zainteresowali się rozproszaniem przez GS-y materiału siewnego na poplony.

Po drugie — prasa i korespondenci wiejscy powinni odegrać należną im rolę w walce o wzrost towarowości gospodarki chłopskiej, o wzrost regulującej roli państwa ludowego, w realizacji twardego kursu na ograniczenie spekulacyjnych i eksploatacyjnych zakusów kulaków.

Są to poważne zadania. Powstaje pytanie, jak korespondent może je realizować? Kilka przykładów:

Widomo, jak kulactwo stara się zohydzić w oczach chłopów system obowiązkowych dostaw, jak usiłuje organizować uchylanie się chłopów od dostaw obowiązkowych i od kontraktacji.

Jest rzeczą ważną, aby korespondent wyjaśnił chłopom, że powołanie systemu obowiązkowych dostaw z kontraktacją i zniesieniem ograniczeń w obrocie wolnorynkowych nadwyżkami, które mu pozostają po wykonaniu dostaw obowiązkowych, jest w interesie chłopów pracujących, stanowi przykład połączenia interesów osobistych chłopów pracujących z interesami klasy robotniczej i państwa ludowego, a jednocześnie bije w kulaka i w spekulację. Chodzi o to, aby w toku walki klasowej kształtować świadomość klasową chłopstwa pracującego i zespolic siły przeciw kulakowi. Lenin uczył:

„Prawdziwe wychowanie mas nigdy nie może być oderwane od samodzielnej politycznej, a zwłaszcza rewolucyjnej

Bronić biedotę przed wyzyskiem kulackim

Bardzo istotną sprawą jest obrona biedoty przed wyzyskiem kulackim i okazanie małorolnym pomocy produkcyjnej.

„Kulactwo jako klasa — mówi towarzysz Bierut — jest ostatnią redutą kapitalizmu w naszym kraju, wrogiem władzy ludowej, a więc wrogiem nie tylko robotników i biedoty wiejskiej ale i średniorolnego chłopstwa, wrogiem całego ludu pracującego. Władza ludowa przeszkadza mu w wysysaniu sił żywotnych z biedoty wiejskiej, ogranicza, wypiera kulactwo z jego dawnych pozycji gospodarczych w produkcji i obrocie, w oparciu o które kulak mógł oddziaływać i podporządkowywać sobie również i średniorolnych chłopów. Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że kulactwo i dziś jeszcze stanowi na wsi poważną siłę gospodarczą, rozporządza bowiem dużym inwentarzem i dużymi nadwyżkami towarowymi z których ciągnie znaczne zyski. Wskutek tego kulak uprawia w najróżnorodniejszych formach wyzysk chłopów małych i średniorolnych, usiłując zająć dominującą pozycję pośrednika-spekulanta w obrotach między miastem i wsią, uzależnia od siebie również średniaka.

Jak poważna jest ta sprawa wskazują ostatnio obliczone przez Główny Urząd Statystyczny cyfry o ilości bezrolnych gospodarstw w Polsce: 640.000 to są gospodarstwa bezrolne, czyli 52 proc. gospodarstw bezrolnych. Ogółem jeśli liczyć również i gospodarstwa w innych grupach to na 2.930.000 gospodarstw w Polsce mamy 1.255.000 gospodarstw bezrolnych.

Stąd wielkie zadania w dziedzinie ograniczania tego wyzysku i w dziedzinie okazywania pomocy małorolnym i w formie organizowania pomocy sąsiedzkiej oraz pomocy GOM, wielkie zadania, które w tej dziedzinie stoją przed radami narodowymi i przed Samopomocą Chłopską i przed całym aktywnym chłopstwem — przed prasą chłopską, przed korespondentami wiejskimi.

Gospodarka zespołowa przewyższa gospodarkę indywidualną

Po trzecie — poważną rolę ma do spełnienia prasa wiejska i jej korespondenci w walce o umocnienie organizacyjnej i gospodarczej PGR, POM i spółdzielni produkcyjnych, w walce o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

To jest sprawa decydująca, bo drobne gospodarstwa chłopskie nawet przy najbardziej idealnym rozwoju agrotechniki nie są w stanie w pełni zaspokoić rosnących potrzeb socjalistycznego przemysłu i potrzeb ludności i miejskiej i wiejskiej, które to potrzeby niezwykle rosną.

Wyzszość gospodarki spółdzielczej, zespołowej nad indywidualną ujawnia się już przy zwykłym połączeniu środków produkcji i siły roboczej. Mówi kiedyś już o tym Karol Marks, że podobnie jak siła ataku, szwadronu konnicy jest znacznie większa od sumy sił ataku, jaką zdolni są rozwinąć poszczególni kawalerzyści, tak samo siła kolektywu znacznie przewyższa mechaniczną sumę sił poszczególnych pracowników.

Ale wyższość gospodarki zespołowej, spółdzielczej nad gospodarką indywidualną ujawnia się z całą siłą po u-

walce samych mas. Tylko walka wychowuje klasę wyzyskiwaną, tylko walka pozwala jej poznać własne siły, rozszerza jej widnokrąg, rozwija zdolności, rozjaśnia umysł, wykuwa wolę”.

Chodził wreszcie o to, aby prasa i korespondenci zwalcza- li oportunistyczny, liberalny stosunek do niewykonywania zobowiązań przez kulaka i tych chłopów, którzy ulegają jego agitacji. A taki stosunek występuje jeszcze w terenowych organach władzy ludowej”.

Weźmy inny przykład. Wiemy, że gdzieś indziej elementy biurokratyczne wprowadzają praktykę narzucania w drodze nacisku chłopom kontraktacji upraw technicznych i przemysłowych. Jasna sprawa, że taka biurokratyczna praktyka nie sprzyja sprawie umocnienia spójni i korespondenci winni takich biurokratów demaskować i pisać o nich do redakcji.

Z drugiej strony nie wolno też tolerować sytuacji, gdy chłopci podpisują kontrakty, a potem ich nie wykonują.

Na co wskazują te liczby? Te liczby wskazują na wielkie ilości gospodarstw małorolnych w Polsce, w których nie opłaca się trzymać koni, ale te liczby wskazują jeszcze na coś innego: na poważne rozmiary wyzysku kulackiego, bo przecież ta ziemia jest uprawiana przy pomocy konia, i w tych gospodarstwach do 2 ha i w gospodarstwach do 5 ha i ten koni najczęściej pochodzi z gospodarstwa kulackiego. A kulak jedynie za zaożanie i ha każe sobie płacić 200 zł.

Stąd wielkie zadania w dziedzinie ograniczania tego wyzysku i w dziedzinie okazywania pomocy małorolnym i w formie organizowania pomocy sąsiedzkiej oraz pomocy GOM, wielkie zadania, które w tej dziedzinie stoją przed radami narodowymi i przed Samopomocą Chłopską i przed całym aktywnym chłopstwem — przed prasą chłopską, przed korespondentami wiejskimi.

Stąd wielkie zadania w dziedzinie ograniczania tego wyzysku i w dziedzinie okazywania pomocy małorolnym i w formie organizowania pomocy sąsiedzkiej oraz pomocy GOM, wielkie zadania, które w tej dziedzinie stoją przed radami narodowymi i przed Samopomocą Chłopską i przed całym aktywnym chłopstwem — przed prasą chłopską, przed korespondentami wiejskimi.

Gospodarka zespołowa przewyższa gospodarkę indywidualną

zbrojeniu jej w nowoczesną technikę, w traktory i inne wielkie wydajne maszyny, których nie można skutecznie wykorzystywać w drobnym towarowym gospodarstwie, a które w wielkim zespołowym gospodarstwie stanowią znakomite ułatwienie w pracy i znacznie podnoszą jej wydajność. (Okłaski i okrzyki: „Niech żyją i rozwijają się nasze spółdzielnie produkcyjne”).

Mimo swej młodości nasze spółdzielnie produkcyjne osiągnęły już poważne rezultaty.

Plony w naszych spółdzielniach, dzięki pomocy POM-ów, są przeciętnie o 20 proc. większe, niż w gospodarstwach indywidualnych, a mamy już prawie 600 spółdzielni produkcyjnych, w których plony zbóż przeciętnie są wyższe niż 15 q, mamy 140 spółdzielni produkcyjnych, w których plony przeciętnie osiąga się ponad 20 q.

W ciągu ostatniego roku poważnie rozwinęła się też w spółdzielniach hodowla bydła, trzody i owiec.

Chłopi w spółdzielniach produkcyjnych nie znają wyzysku kulackiego. W miarę organizacyjnego i gospodarczego umacniania się spółdzielni produkcyjnych, roś-

nie majątek spółdzielczy i dochody spółdzielców. Po zrobieńiu pełnego obrachunku gospodarczego w 1500 spółdzielniach II i III typu okazało się, że w 300 spółdzielniach produkcyjnych na 1 rodzinę przypadało 20—30 q zboża, nie licząc dochodów pieniężnych, a w 189 spółdzielniach produkcyjnych dochód na rodzinę wynosił ponad 30 q zboża, również nie licząc dochodów pieniężnych. Dochody takie osiągała w spółdzielni produkcyjnej nie tylko chłop średniorolny, ale również i małorolny. W spółdzielniach produkcyjnych nie ma oczywiście miejsca na problem

bezkonnnych. Biedota, która przystąpiła do spółdzielni produkcyjnych, zamienia się w ludzi dobrze uposażonych.

W ciągu ostatniego roku mieliśmy nieuzasadnione zahamowanie rozwoju ilościowego spółdzielczości produkcyjnej. Był to z jednej strony wynik oportunistycznego cofania się aktywu terenowego przed trudnościami, które powoduje antyspółdzielcza agitacja kulacka. Kulak jest oczywiście śmiertelnym wrogiem spółdzielczości produkcyjnej, bo dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej zabawi w końcu kulaka wszelkich możliwości uprawiania wyzysku.

Wyrósł nowy aktyw ludzi oddanych sprawie spółdzielczości

Zahamowanie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej było z drugiej strony skutkiem naruszania zasady dobrowolności, wskutek czego powstały gdzieś indziej spółdzielnie słabe, chlerlawe, działające odstraszażako na okolicznych chłopów. Szczególnie jaskrawo słabości te występują na ziemiach starych.

Na 3362 spółdzielnie produkcyjne — większość, bo 57% znajduje się na Ziemiach Odzyskanych.

Toteż niewątpliwie dobrze się stało, że większość uczestników wycieczek do ZSRP, które stanowią dla naszych chłopów olbrzymią pomoc i szkołę i pozostawiają na całe życie wspaniałe niezatarte wrażenie, pochodzi z gromad na ziemiach starych.

Bardzo dobre rezultaty dają również masowe wycieczki naszych chłopów z województw centralnych i wschodnich w celu zapoznania się ze spółdzielczością produkcyjną w województwach zachodnich. W wycieczkach tych w tym miesiącu wzięło udział około 7 tysięcy chłopów, spółdzielnie nasze zrobiły na nich silne i dodatnie wrażenie. Okazało się przy tym, że w spółdzielniach naszych wyrósł nowy aktyw — kobiet i mężczyzn, starych i młodych — ludzi bez reszty oddanych sprawie spółdzielczości produkcyjnej, ludzi nie wyobrażających już sobie powrotu do gospodarki indywidualnej. Okazało się, że w spółdzielniach naszych zdążyli już wyrosnąć spośród samych chłopów setki i tysiące agitatorów spółdzielczości produkcyjnej i to agita-

torów znakomitych, którzy potrafia znaleźć najbardziej zrozumiałe i przystępne dla chłopów argumenty za spółdzielczością produkcyjną.

To jest, towarzysze, wielkie nasze osiągnięcie, a przecież ta armia agitatorów spółdzielczości produkcyjnej spośród samych chłopów będzie niewątpliwie coraz bardziej rosła.

I wreszcie istotnym źródłem niedostatecznego jeszcze rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest stosunkowo słaby rozwój niższych typów spółdzielczości produkcyjnych.

Winę tu w dużej mierze ponosi aktyw terenowy, który nie zawsze dostatecznie liczy się z dojrzałością mas chłopskich, którym przecież łatwiej jest zdecydować się na niższe typy spółdzielczości produkcyjnej, niż na wyższe. Poza tym bywa przecież niekiedy, że w gromadzie, w której powstaje spółdzielnia produkcyjna, brak jest większych zabudowań gospodarczych, brak większej obory czy stajni. Oczywiście, że w takich warunkach bardziej celowe jest założenie spółdzielni produkcyjnej typu rolniczego zrzeszenia spółdzielczego — RZS tzw. Ib, aby wspólnymi siłami budować oborę i stajnię i przechodzić potem na wyższy typ.

Szeroką bazę dla stworzenia spółdzielni produkcyjnych mogą też stworzyć umowy POM z gromadą na określone prace, np. orkę, sprzęt, co szczególnie podkreślił w swoim referacie na VII plenum towarzysz Bolesław Bierut.

Nieście w masy wytyczne Prezydenta Bieruta o umocnienie spójni

Takie umowy POM-u z grupami chłopów mało i średniorolnych o orkę i inne roboty przy ewentualnej czasowej likwidacji między o okres robót, umowy przewidujące jednocześnie ustalenie przez chłopów zasiewu jednokowej kultury na wspólnym obszarze, mogą mieć doniosłe znaczenie dla przyspieszenia tempa rozwoju spółdzielczości. (Okrzyk: Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która prowadzi masy pracujące do dobrobytu).

Takie umowy mają szczególne znaczenie dla biedoty, dla gospodarstw bezrolnych.

Przecież POM za zaożanie 1 ha pobiera przy czasowym zaożaniu między 72 zł, a kulak, jak już mówiłem, 200 zł.

Mówiłem, że gdzieś indziej gospodarstwa małorolnych ulegają częściowemu zaniedbaniu, gdy gospodarze ich zatrudnieni są w przemyśle. Czy nie jest w związku z tym godny spopularyzowania przykład spółdzielni produkcyjnej, powstałej niedawno w pow. koneckim, składającej się z samych chłopów, których mężowie zatrudnieni są w przemyśle? I ludziom lżej i dochody większe.

Czy nie jest jasne, że w przewidywaniu wszystkich słabości spółdzielczości produkcyjnej i w uruchomieniu wszystkich dźwigni jej rozwoju poważną rolę do spełnienia ma prasa wiejska i jej korespondenci.

I na zakończenie, towarzysze i obywatele, od Was, od korespondentów w dużej mierze zależy, ażeby w tej walce o rozwój spójni chłopów, że tu idzie o jego przyszłość, jego naród, o siłę jego Ojczyzny, o pokój dla jego dzieci. Trzeba na wsi wytworzyć gorącą, patriotyczną atmosferę walki o wzmocnienie wkładu wsi polskiej do dzieła uprzemysłowienia kraju i wzrostu sił Polski Ludowej, a w związku z tym trzeba izolować kulaka od społeczności chłopskiej, trzeba rozwijać aktywność i inicjatywę biedoty chłopskiej, trzeba przeciwdziałać wahaniom i wciągać do jednoci z klasą robotniczą i średniorolnych chłopów, trzeba, aby aktywny społeczny walczył o jak ściślejszą więź między chłopstwem pracującym a organami władzy ludowej przeciw wszelkim wypaczeniom biurokratycznym w stosunku władz do bolączek i potrzeb pracujących chłopów.

Nieście w masy i urzędywistniajcie doniosłe wytyczne towarzysza Bolesława Bieruta o umocnienie spójni między miastem i wsią i sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem.

Pamiętajcie, że urzędywistnienie tych wytycznych oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu, siłę Polski, dobrobyt jej ludu pracującego. (Okłaski. Wszyscy wstają i skandują: „Bie-rut”).

Gdy Rada zaniedbuje badania lekarskie

Zgodźmy się z tym, że drużyna piłkarska, która od 1945 r. do 1950 roku była mistrzem powiatu, nie jest szpilką zagubioną w stogu siana.

A takie wrażenie odnosimy jeśli chodzi o losy KS Spójni w Skokach. Piłkarze I i II Spójni z winy Rady Koła nie zostali poddani badaniu lekarskiemu i dlatego nie biorą w tym roku udziału w rozgrywkach piłkarskich. Taką, szlachetną decyzję, wydała Sekcja Piłki Nożnej przy WKKF-ie. Piłkarze Spójni w Skokach próbowali naprawić błąd Rady, którą prosili o złożenie dodatkowego zgłoszenia w WKKF-ie. Lecz Rada załamała ręce, stwierdzając, że nie ma możliwości znalezienia lekarza do przeprowadzenia badań.

Wygłąda na to, że Rada w Skokach machnęła ręką na swoich piłkarzy i bagatelizuje ich życzenia. Młodzież Skoków chce uprawiać sport a zwłaszcza piłkę nożną, która cieszyła się w całej okolicy wielkim zainteresowaniem. Zresztą fakt, że od stycznia do chwili obecnej nie

odbyło się w skokowskiej Spójni żadne zebranie, wyśławia zrzeszeniu marne świadectwo. Jest to oczywiście powodem rozluźnienia się dyscypliny sportowej. Zdarzają się wypadki, że na towarzyskich meczach piłkarskich niektórzy zawodnicy samowolnie schodzą w trakcie gry z boiska. I nikt z Koła nie umie ich pouczyć o niewłaściwości takiego postępowania.

Możemy chyba zwrócić uwagę Radzie Okręgowej Spójni by zajęła się losem swych sportowców w Skokach. Jeszcze nie jest za późno by przywrócić piłkarzom prawo startu w rozgrywkach powiatowych.

W ogóle uważamy, że zamykanie oczu na sprawy sportowców, piłkarzy, na ich pełne chęci zamierzy ożywienia ruchu sportowego jest szkodliwym, a w obliczu wielkich dni Złotu — przykrym grzychem.

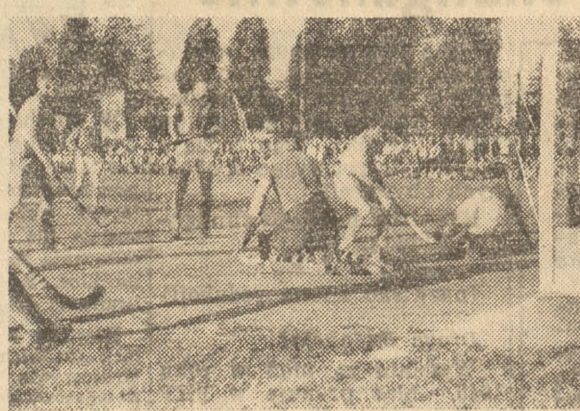
Czekamy na kolektywną pracę władz sportowych z młodzieżą w Skokach, która tak chętnie garnie się do sportu. (now.)

Drugi egzamin naszych hokeistów

Tysiące zwolenników hokeja było świadkami rewanżowego spotkania sympatycznej drużyny Akademischer Hockey-Clubu — Wiedeń z naszą rezerwową drużyną kadry olimpijskiej, grającej pod barwami ZS Stal.

Poznań, kolebka sportu hokejowego w Polsce, po raz drugi gościł po wojnie austriackich hokeistów, którzy na arenie międzynarodowej mają opinię wysoko zaawansowanych hokeistów. Świadczą o tym liczne (ponad 50) spotkania międzypaństwowe oraz międzynarodowe m. in. z Indiami, Pakistanem, Belgią (1:2, 0:4, 1:3, 0:3), Niemcami, Afganistanem i in. W Polsce gościliśmy reprezentację Austrii w 1948 r. Pokonała ona wówczas naszą reprezentację 2:0, a mecz Wiedeń — Poznań dał wynik 4:0. W ciągu ostatnich lat Polacy zrobili wyraźne postępy, co potwierdzają nie tylko goście wiedeńscy, lecz również inni zagraniczni obserwatorzy.

Mecz wtorkowy w porównaniu ze spotkaniem warszawskim wypadł słabiej. Nasz rezerwowy zespół ustępuje wyraźnie czołowej jedenastce. Podczas rozgrywek sparingowych w Sierakowie pierwsza jedenastka zawsze wygrywała różnicą kilku bramek. Toteż zwycięstwo rezerwy w stosunku 2:0, jakkolwiek niewysokie jest — jak to przebieg meczu



Fragment z meczu hokejowego A. H. C. Wiedeń — Stal Poznań fot. K. Przychodźki

wyказał — najzupełniej zaskakujące.

Goście potwierdzili, że są drużyną dobrze przygotowaną, grają dobrze taktycznie, posiadają dobre stopingi, silne i celne uderzenia; brak im jednak kondycji oraz lotności, która cechowała Polaków. Pod względem technicznym ustępowało austriackim zaledwie kilku naszym młodym graczom. Do zawodów wystąpiły drużyny w następującym składzie: AHC — Gettlinger, Lippart, Novak, Jennis, Traenkl, Spandel, Binder, Meyer, Ruttin, Ulzer, Schneider.

Stal — Tulidziński (Kol. Pz), Staszyński (Kol. Pz), Siankiewicz (Si), Czajka (Si), Marzec (Spójnia Gn), Dikowski (Siemianowice), Rogowski (Kol. Pz), Malkowski (Kol. Gn.), Wiliński (Kol. Pz), Stepiak (Si), Flink (Al. Sp. Gn.), Adamski.

Polacy wylosowali stronę korzystniejszą, mając sprzymierzeńca w lekkim wietrze. Z miejsca atak gospodarzy odpięła obrona gości, którzy wybitnie nastawieni są na grę defensywną by zbadać taktyczne zagrania Polaków, no i by uzyskać jak najkorzystniejszy dla siebie wynik. W 7 minucie po raz pierwszy interweniował bramkarz miejscowych, wyjaśniając sytuację dalekim wykopem piłki. Nasi atakują częściej, mając

inicjatywę w reku. Atak nasz, uzyskawszy kilka rogów, nie umie ich wykorzystać wskutek braku precyzyjnych podań i dyspozycji strzałowych. Pod koniec pierwszej części meczu Polacy mocno naciśkają, lecz tylne formacje gości akcje te likwidują skutecznie. Po zmianie stron gospodarze wzmagają tempo. Goście ograniczają się do nielicznych wypadów, z których zaledwie trzy były groźniejsze. Miejscowi uzyskali dzięki swej przewadze kilka kórnerów, krótkich i długich, lecz żaden z 16 rogów nie został wykorzystany. W 14 min., wskutek podjęcia piłki, ulega kontuzji Flink. Polacy napierają coraz silniej, wynikiem czego jest wreszcie efektywnie zdobyta przez Stepiaka w 22 min. bramka. Ten sam gracz zdobył drugi dla nas punkt w 33 min. ustalając wynik meczu na 2:0.

W drużynie gości najlepszym graczem był wszechstronny Traenkl, dalej Novak oraz Gettlinger w bramce. U Polaków obok wymienionych najlepszym był Marzec, który w wszystkich akcjach, Siankiewicz oraz po zmianie Stepiak. Łowiński, który zastąpił skontuzjowanego Flinka spisał się dobrze. Słabo wypadł Rogowski, zbyt miękko zagrał Dikowski, a do przerwy — również Staszyński. (p)

Kto wylosował nagrody

w konkursie literackim „Głosu“?

Ostatni konkurs literacki „Głosu“ pt. „Czy znasz literaturę polską“ wywołał duże zainteresowanie. Świadczy o tym stosy listów, jakie ze wszystkich niemal miejscowości Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej napłynęły do redakcji. Nie brak było również listów z tak odległych miejscowości, jak Białystok i Zakopane.

Lektura tych listów zajęła nam sporo czasu. Przekonaliśmy się, że w ogromnej większości na pytanie postawione w tytule konkursu, Czytelnicy nasi odpowiedzieli pozytywnie. Większość, olbrzymia większość odpowiedzi była bez błędów. Wiele z nich wyróżniło się przy tym pięknym opracowaniem graficznym.

Ciekawe, że najwięcej w ogóle i najwięcej trafnych odpowiedzi wpłynęło nie od Czytelników, lecz od Czytelniczek „Głosu“. Im też przypadła większość nagród.

A oto poprawne rozwiązanie konkursu:

1) Mickiewicz — Ballady i romanse, 2) Wł. Broniewski — Wiersze warszawskie, 3) J. Kochanowski — Odrzawa posłów greckich, 4) H. Sienkiewicz — Szkiełko węgla, 5) J. Tuwim — Kwiaty polskie, 6) M. Rej — Wizerunek własny żywota człowieka pocziowego, 7) K. Brandys — Miasto niepokonane, 8) M. Konopnicka — Pan Balcer w Brazylii, 9) L. Rudnicki — Stare i nowe, 10) Ign. Krasiecki — Bajki, 11) Z. Naikowska — Granica, 12) St. Żeromski — Przedwiośnie, 13) E. Orzeszkowa — Meir Ezołowicz, 14) J. Słowacki — Maria Stuart, 15) L. Kruczkowski — Niemcy, 16) St. Wyspiański — Wesele, 17) J. Kraszewski — Stara Baśń, 18) M. Dąbrowska — Noc i dzień, 19) B. Brus — Placówka, 20) J. Andrzejewski — Popiół i diament, 21) Al. Fredro — Pan Jowialski.

W wyniku losowania (odpowiedzi było ponad 4 tysiące) nagrody książkowe otrzymają: Adamska Basia — Wrzesnia, Lenina 15, Domańska Bożena — Poznań, Szamarzewskiego, Elbanowska Ewa — Poznań, Czerw. Armii 29/16, Effenberg Danuta — Leszno Wlkp., 17 Stycznia 7, Gumowska Krystyna — Poznań, Dzierżyński, 99/13, Grochowiak Stanisław — Leszno Wlkp., Święci-chowska 72.

Jackowiak Irena — Poznań, Fredry 3 m. 6a, Kempinski Waldemar — Poznań, Szczanieckiej 1 m. 14.

Kochanek Antoni — Wilkowice k. Leszna, Kowalczyk Marian — Czerniejewo, pow. Gniezno, Kosińska Barbara — Książ Wlkp., pow. Śrem, Kufelówna B. — Poznań, Łakowa 9 m. 5, Lewandowski Aleksander — Rogaczewo, pow. Kościan, poczta Turew.

Luckner Aleksandra — Poznań, Dąbrowskiego 17, Magdzińska Hanna — Kalisz, Pułaskiego 14 m. 5, Mager Jarosław — Poznań, Dąbrowskiego 56/19, Mazur Feliks — Szklarska Mysł, pta Ostrzeszów, pow. Kępno Wlkp.

Organizacja Harcerska im. Tad. Kościuszki — zastęp klasy VII — Parkowo, pow. Oborniki Wlkp.

Poleczyńska Ludwika — Poznań, Szamarzewskiego 30 m. 20.

Smierchalska Wanda — Łowicz, pta Wojciechowo, pow. Jarocin.

Tomczak Ludomira — Poznań, Hetmańska 33 m. 9, Tomczewski Bolesław — Poznań, Polna 27 m. 4.

Wenne Krystyna — Smolno Wielkie, pta Kargowa, pow. Wlechow.

Wiatrowa B. — Jarocin, Powstańców 64, Wituska Jadwiga — Poznań, Kossaka 17 m. 6.

Wolaska Jul. — Sława Śląska, pow. Głogów, ul. Wawrzyni 24.

Wyszymirska C. — Poznań, Winogrody 142 m. 3.

Ziarniak Stanisław — Kleczew, Poznańska 39.

Zespół czytelniczy przy Gminnej Bibliotece Publicznej Włoszakowice, pow. Leszno.

Zielinska Anna — Poznań, Grunwaldzka 123 m. 2.

Laureatów konkursu, mieszkających w Poznaniu, prosimy zgłosić się po odbiór książek w redakcji (pokój nr 60), w godz. 10—12, począwszy od poniedziałku, 7 bm. Zamiejscowym nagrody prześlemy pocztą.

Ocena fachowców

Sędzia Chiavacci: Jestem mile rozcieszony wysokim poziomem i nadzwyczajną szybkością Polaków, szczególnie w Warszawie.

Lotność górą, nie nad bodej wszystkimi drużynami, które widziałem. Na igrzyskach meczów startowałem z powodzeniem, jakkolwiek Belgia to przeciwnik silny. Z drużynami Finlandii, Włoch, Jugosławii, Czechosłowacji i in. równymi macie zawsze szanse na zwycięstwo. Z Belgii możecie nawiązać równorzędna walkę. Górą nad nami jednak drużyny Indii, Pakistanu i Holandii.

Pragnę jeszcze podkreślić nadzwyczaj serdeczne przyjęcie w Warszawie i Poznaniu, jakiego nie doznaliśmy dotąd nigdzie. Uczynię z mej strony wszystko, by zespół Polski zaprezentować naszej wiedeńskiej publiczności.

Kierownik sekcji AHC i kapitan drużyny Novak potwierdza wywody swego starszego kolegi i dodaje, że boisko poznańskie lepiej im odpowiadało, gdyż było twardsze i równiejsze. Oba

zwycięstwa Polaków są bezsporne. „Na Olimpiadzie możecie sprawić niespodziankę, dzięki wielkiej lotności i bojowości waszej czołowej drużyny“.

Trener państwowy Wojtyśiak: Wynik meczu w stolicy a także w Poznaniu to wkład pracy trenerów na obozie w Sierakowie. Gracze posiadają kondycję i pozbili się wielu braków, a pozostałe, zaobserwowane na ostatnich meczach, musimy usunąć w trakcie najbliższych treningów przed wyjazdem do Helsinek.

Sob. Paczkowski, przew. Sekcji Hokeja GKKF: Decyzja dopuszczenia do igrzysk olimpijskich zaskoczyła nas. Pospiesznie zmobilizowano graczy na oboz, który dał dobre rezultaty. Potwierdziły to oboje spotkania z wiedeńczykami. Gra w Warszawie była płynniejsza, grano hokeja w czystym wydaniu, wyróżniła się linia ataku. W Poznaniu Polacy zagrali słabiej. Musimy jeszcze popracować nad usunięciem niektórych błędów w drużynie. Witold Frankiewicz, prze-

wodniczący Sekcji Hokeja WKKF Poznań: gra na dobrym poziomie. Wiedeńczycy mogą nas nauczyć gaszenia wysokich piłek z naskrywką. Najlepszym zawodnikiem gości to Traenkl. Drugi zespół obozu przedolimpijskiego, który zawsze ulegał pierwszemu, wygrał zaskakująco. Młodzi gracze tego zespołu — to dowód wejścia polskiego hokeja na nowe drogi, które stawiamy nas w skali europejskiej na dobrym miejscu.



Pracownicy poszukiwani

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z praktyką w przedsiębiorstwie budowlanym przyjmie ZJEDNOCZENIE MONTAŻU MOSTÓW, POZNAŃ, UL. KOCHANOWSKIEGO 7. 9882g

PALACZA-MASZYNISTĘ na prowincji zatrudnia natychmiast POZNANSKIE ZAKŁADY TERENOWEGO PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH. Mieszkanie na miejscu zapewnione. Zgłoszenia — Sekcja Personalna, POZNAŃ, UL. ALFREDA LAMPE 27/29, I. PIĘTRO. K1493

GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW KON. TYSTÓW, INSTRUKTORA KSIĘGOWOŚCI I STARSZEGO REFERENTA FINANSOWEGO przyjmie zaraz. PZS RZEPIN, WOJ. ZIELONA GÓRA. Warunki według umowy zbiorowej. K1453

RUTYNOWANEGO KSIĘGOWEGO NA STANOWISKO GŁ. KSIĘGOWEGO Spółdzielni poszukuje zaraz RZEMIEŚNICZA SPÓŁ. DZIELNIA PRACY BRANŻY SKÓRZANEJ W MIĘDZYCHODZIE UL. 17 STYCZNIA 12. K1459

KASJERKA, KSIĘGOWY(WA) TECHNICZNA I KONTYSTKA(TA) potrzebni zaraz. Zgłoszenia pismem: P. G. R. ZESPÓŁ MARCHCINKOWO DOLNE, POWIAT ŻMIN. K1478

Wolne posady

Swajcar zaraz potrzebny. Zgłoszenia przyjmuje Ludwik Mielcarek. Osieczna, pow. Leszno. 11744

Pomoc domowa potrzebna. Dobre warunki. Poznań, Kniewskiego 24a, m. 14. 9792g

Murarzy i robotników budowl. poszukuje. Poznań, Garbary nr 52 m. 11 Michałak, Zgłoszenia od godz. 16. 9801g

Młodsza ekspedientka lub uczennica potrzebna. Piekarnia Poznań Armii Czerwonej 9. 9830g

Rencistka, dochodząca do rocznego dziecka potrzebna. Poznań, Zwierzyniecka 7a, m. 3, godz. 15—20. 9829g

Malarka potrzebna. Zgłoszenia Stanisław Hartman, Poznań, al. Hetmańska 20. 9844g

Szuka posady

Księgowy przyjmie prace zlecone na miesiąc: lipiec i sierpień. Oferty Głos Wlkp. dia 9779g.

Przyjme posadę do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego, najchętniej na prowincji. Oferty Głos Wlkp. dia 9808g.

Nauka

Tańców ludowych nowoczesnych uczymy Szczurkówna — Szczurek Poznań, Marcinkowskiego 2a. 9626g

Osobiste

Za długi Stanisław Gólmowski. Poznań, Śmigła 6, nie odpowiadał, Stanisław Gólmowski Poznań, Miechowska 15. 9825g

Sprzedaje

Kamienie, wille, parcele, domki, obiekty ogrodnicze sprzedaje poszukuje załatwiam także nieruchomości spadkowe. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26 (dawnej św. Marcina). 9665g

Planino marki „Seiler“ sprzedam. Oferty Głos Wlkp. dia 9789g.

Łódź

z motorkiem

kupimy natychmiast. Adres wskaże Głos Wielkop. nr 9887g

Willa pełnokomfortowa przy alei Wielkopolskiej, 120 000, parcela willowa przy tramwaju 45 000. Zgłoszenia tylko nabywców uprasza Krzesiński, Poznań Chudoby 13, m. 4. 9711g

Silnik „Olimpia“ różnorazowy z skrzynią biegów (wszystkie akcesoria po remoncie) sprzedam. Poznań, tel. 29-92. 9788g

Wózek dziecięcy dobrym stanie sprzedam. Poznań, Łakowa 4b. 9786g

Wózek — autko koszykowe sprzedam. Poznań, S. Engla nr 36, m. 4. 9799g

Wózek czeski sprzedam. Poznań, Skryta 4, m. 7. 9797g

Motocykl Zündapp 200 ccm, wózek ręczny, bagażownik, gumowych kołach tania sprzedam. Poznań, Strzelecka 37, warsztat. 9818g

Obciążenie Premiowej Pożyczki 1946 r. sprzedam. Oferty Głos Wlkp. dia 9845g.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kuchenne na gaz i węgiel, piekarnikiem sprzedam. Sajn. naj. Poznań Winogrody. Zagonowa 5, m. 2. 9828g

Diwigary NP 22 sprzedam. Poznań-Starołęka, Antoniego nr 15. 9826g

Silnik do łódki moc 2 1/2 konia sprzedam. Oferty Głos Wlkp. dia 9824g.

Tapczan dwuosobowy, nowy sprzedam. Poznań, Libelta nr 27, m. 7. 9796g

Motocykl setka, dobrym stanie sprzedam. Poznań, Maczkowski, Świerczewskiego 59. 9817g

Obciążenie Premiowej Pożyczki 1946 r. sprzedam. Oferty Głos Wlkp. dia 9845g.

Kupna

Rurki cienkościenne ca 1/4 i 1/2 cala wewnątrz gładkie, drut 3/3 1/2 i 4 mm stalowy i blankowy, każde ilości kupujemy, możliwie z remanentów. Oferty Głos Wlkp. dia 9784g.

Maszyny do szycia damskie, okrągłym czółkiem kupię. Oferty Głos Wlkp. dia 9820g.

Handlowe

Worki używane przyjmuję do naprawy, skupuję, przerabiam i dostarczam — Szulc, Poznań Przemysłowa 33. 9501g

Zamiana

Duży pokój, używaniem kuchni, spłaznie, komfortowe, centrum Sopot zamienię na podobny lub samodzielny Poznaniu. Poznań Gwardii Ludowej 41, m. 3. 9842g

Szuka lokalu

Pokoju kuchnię, łazienkę (samodzielnie) poszukuję. Zwrócić remont, Poznań, Gwardii Ludowej 41, m. 3. 9841g

Pani poszukuje pokoju na okres wakacji (1—2 miesiące) Różańska, Poznań, Słowackiego 7. 9793g

Technik poszukuje niekierującego pokoju. Oferty Głos Wlkp. dia 9832g.

Inżynier poszukuje umeblowanego pokoju, ewentualnie z urządzeniem kuchni. Oferty Głos Wlkp. dia 9787g.

Rejonowa Tuczarnia Rzeźnia Poznań-Juni-kowo, podaje do wiadomości zainteresowanym, że w dniu 4. 7. 1952 r. od godz. 7,30 rano w Stacji Wylęgowej przy ul. Biel-niki 2/4 (Wilda) odbywać się będzie sprzedaż piskląt jednodniowych rasy Leghorn i Sussex w cenie 3,50 zł za sztukę. K1498

Inteligentna, na stanowisku, poszukuje pokoju. Oferty Głos Wlkp. dia 9833g.

Studentka poszukuje pokoju. Oferty Głos Wlkp. dia 9843g.

Dzierżawy

Domek 2—3-pokojowy Poznań, okolice wsi w dzierżawę. — Oferty Głos Wielkopolski dia 9728g.

Zguby

Zgubiono legitymację Państwowej Średniej Szkoły Handlowej, Poznań, Stefania Nodoba. 9790g

Zgubiono bony mięsno-tłuszczowe Stefan Zdzisław, Anie-la Ptaszyk, Poznań, Jarochowskiego 34. 9810g

Dnia 1 lipca 1952 r. zasnęła w Bogu, po długich cierpieniach, namaszczone Olejami św. naszą najdroższą matką, ukochała babunią siostrą, synową, bratową, szwagierką, teściową i ciocią, 5p. z Łukowiaków

Władysława Strachowa

przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 4 bm. o godz. 11,20 z kaplicy cmentarza jeżyckiego.

Pogrzeźni w głębokim smutku dzieci, wnuki i rodzina

Poznań, ul. Niecała 3a. 9927g

Zgubiono legitymację nr 35 Państw. Lic. Ogólnokształcącego, Koźmin na nazwisko Jerzy Draniczarek. 11962g

Zgubiłam legitymację Technikum Handlowego Elżbieta Jaraczewska Poznań. 9804g

Różne

Fotografie legitymacyjne na poczekaniu oraz prace amatorskie wykonuję Poznań, Bo-taniczna 6. 8318g

Dnia 2 lipca 1952 r. zmarła nagie opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 86 5p.

Julia Wyrzykowska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 4 bm. o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

Poznań, ul. Skarbka 21. 9940g

Dnia 1 lipca 1952 r. zasnęła w Bogu, po długich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. najukochańszy nasz brat, szwagier i wujek 5p.

Walery Dziennik

przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 4 bm., o godz. 10,30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu, Msze św. odprowadzone zostaną w tym samym dniu o godz. 6 i w piątek, 11 bm. o godz. 6 w kolegiacie farniej.

W głębokim smutku pogrążona siostry i rodzina

Poznań, Za Bramką 7. 9939g

Czytelnicy „Głosu“ o chuligaństwie

Młodzież polska kroczy w pierwszym szeregu budowniczych Polski Ludowej. Wielki Złot w Warszawie będzie podsumowaniem wkładu młodzieży — szczególnie młodzieży zetempowskiej — do budownictwa planu 6-letniego. Młodzież, dla której ludowe państwo otwiera szeroko dostęp do szkół, do zawodu, do awansu, daje codziennie dowody hartu ideowego i moralnego. Walczy z pozostałościami starego w naszym życiu, występuje także przeciwko wykrykom chuligaństwa.

Walka z chuligaństwem jest rzeczą trudną. Wymaga ona przede wszystkim zmobilizowania całej zdrowej młodzieży. Tej jest przecież przysługująca wielkość. Wymaga publicznego napiętnowania w prasie, na zebraniach masowym zjazdu pracy, a wreszcie surowego ukarania przez sądy Rzeczypospolitej Ludowej.

Liczne listy napływające do naszej Redakcji od czytelników świadczą o tym, że walka z chuligaństwem zainteresowane jest całe społeczeństwo. Powodzenie tej walki — niezależnie od poczynani władz — zależy jest od udziału w niej jak najszerszych mas obywateli. Dlatego też przystępujemy dziś na łamach naszego pisma do dyskusji o chuligaństwie. Razem z czytelnikami będziemy nie tylko piętnować spotykane na ulicach naszych miast wypadki chuligaństwa oraz wskazywać ich sprawców, ale zarazem szukali sposobów ukarania, a następnie całkowitej likwidacji wszelkiego rodzaju awanturnictwa.

Naszych czytelników prosimy o żywy udział w dyskusji, o nadsyłanie nam własnych spostrzeżeń i wniosków dotyczących omawianego zagadnienia. Pamiętajmy, że chuligaństwo to nasz wspólny wróg! Dziś zamieszczamy pierwsze listy.

Widząc jednak nasze opóźnienie dali spokój. Wycho-
dząc z restauracji dowiedzie-
liśmy się, że opisana grupa
stała urządziła tego rodzaju
zabawy, terroryzując spoko-
jnych obywateli.

Nazwisko młodego chuliga-
na: Kubiak.

J. K.
(nazwisko znane redakcji)

Droga Redakcjo!

Wysłałem za mąż w roku 1945. Mąż pracuje w PKP w Poznaniu, ile zarabia do dziś nie wiem, gdyż przez cały okres naszego 7-letniego pożycia małżeńskiego pieniądze mi na życie nie oddaje, tak, że dzieci są nieraz bez mleka i chleba. Przychodzi do domu w nocy (albo go przyniosą lub przyprowadzają) i to o godzinie 24, 2 lub 1 zupełnie pijany. Awanturuje się, kopie, bije i operuje takimi wyzyskami, że wstyd powtórzyć. Mam dwóch chłopców i jedną córeczkę. Chodzi mi tylko o to, aby dzieci przy życiu i zdrowiu utrzymać. Dlatego chodzę stale do moich rodziców, znoszę wszystko co do życia potrzebne, a nawet węgiel i drzewo, gdyż nie mam za co go kupić. Mąż przyniesie to 3 to 5 zł, a po wypłacie — najwyżej 50 zł. Rodzice dają mi ostatek, odejmując sobie od ust, przydzielają mi przez cały okres mego małżeństwa. Doprawdy prawie już wszystko od nich wyniosłam, a przecież gdy wychodziłam za mąż otrzymałam od rodziców i meble i pościel i sprzęt kuchenny. Myśm przez siedem lat nie dokupiłam, przeciwnie — wiele sprzedali. Mąż sprzedaje wszystko, nawet swoje kolejne przydziały ubranio-
we, zamiast żonie lub dzie-
ciom uszyć z tego ubranie.
Pieniądże idą oczywiście na wódkę, więc stale jedna bieda. Czuję, że już dłużej nie wytrzymam takiego życia, które jest gorsze od najgor-
szej niewoli.

Całego mego nazwiska
proszę nie podawać.
E. K.

Planistom i budowniczym pod uwagę

W Zielonej Górze stale wy-
rastają nowe budynki miesz-
kalne i nowe biurowce. Do
tych ostatnich wkrótce prze-
nieść się zaczyna tułające się
dotychczas po lokalach mie-
szkalnych urzędy, instytucje
i organizacje społeczne. Gdy
mowa o biurowcach, wyłania
się pewien projekt, który
mogłoby w znacznej mierze
przyczynić się do usprawnie-

Maria Tomiak odznaczona krzyżem zasługi

42 letnia wdowa, Maria To-
miak, posiada 5 ha ziemi w
Dąbrowie Nowej pow. Ol-
sztyń. Roboty ma Tomiako-
wa dużo na swoim gospodar-
stwie, wychowuje 5 dzieci, a
mimo to może być dla gospo-
dyń wiejskich powiatu wols-
ztyńskiego wzorem pracy
społecznej. Jest jedną z naj-
lepszych w powiecie aktyw-
nie kół gospodyń, od dwóch
lat pracuje w komisji rewizyj-
nej PZGS a od czterech
zasiada w komisji rewizyjnej
GS Wolsztyn. Jest również
jedną z najlepszych kore-
spondentek wiejskich „Przy-
jaciółki”. Wszystkie swoje
plany gospodarskie wykonu-
je z nadwyżką. Tegoroczny
plan odstawy żywca przekro-
czyła już o 20 proc.
Za patriotyczną postawę i
obywatelskie poczucie obo-
wiązku Prezydent Rzeczypo-
spolitej odznaczył Tomiako-
wą brązowym krzyżem za-
sługi. (kh)

Szukajcie dokła- dnie stonki — od tego zależy zni- szczenie wroga!

Spotkamy się na ZŁOCIE

W szlachetnej rywalizacji o
tytuł młodego przodownika bie-
rze także udział młodzież całego
powiatu krotoszyńskiego. Z pod-
jętych zobowiązań większość
została już wykonana. Obecnie
odbywają się wybory delegatów
na Złot. Z gmin wiejskich wy-
brano 88 delegatów.

Również we wszystkich szko-
łach średnich i zawodowych w
Krotoszynie dokonano wyboru
delegatów. Są nimi: Z Liceum
Pedagogicznego: Józef Figaj,
Kazimierz Dębski, Teresa Miko-
łajczyk i Urszula Waligóra.
Z Liceum Ogólnokształcącego:
Wojciech Purzycki, Stanisław
Kalak i Zenona Szpunar; z Tech-
nikum Handlowego: Wiesława
Walendowska, Irena Heiderów-
na i Stanisław Witecki; z Tech-
nikum Miesnego: Łucja Urbania-
kówna, Wojciech Kubiak i
Zdzisław Szymczak; z Techni-
kum Ceramicznego: Leon Burek,
Stanisław Wrzask i Waleria
Bechta. Ze Szkoły Zawodowej:
Czesława Lejdówna i Józef Fig-
lak. Z Liceum w Koźminie:
Marian Golec i Helena Majch-
rzak. Z Liceum Ogrodniczego
w Koźminie: Krystyna Guzow-
ska i Romuald Mazurkiewicz. Z
koźmińskiej Szkoły Zawodowej:
Józef Tyrakowski i Józef Ko-
wahny. Ze Szkoły Zawodowej
w Zdunach: Barbara Mikołaj-
czyk i Mirosław Zemler. Z Uni-
wersytetu Ludowego w Borze-
ciechach: Maria Czarnecka, Cze-
sław Szafran i Czarnecki.

W Kaliskich Zakładach Prze-
mysłu Spożywczego Winiary na
Złot Młodych Przodowników
wybrano przodujących w pracy:
Zofię Nowicką, robotnicę-dzia-
łalną społeczną, Janinę Me-
strowską — robotnicę, która w
104 proc. wykonała już zobowią-
zania złotowe, Jana Rychlew-
skiego, Stanisława Staszka i
Romana Siciarkę. Wszyscy wy-
konali zobowiązania złotowe w
106 proc.

Podjęte dla uczczenia Złotu
przez ZMP-owców Papierniczej
Spółdzielni Pracy w Ostrowie
zobowiązania zostały wykonane
w 123 proc i to na 10 dni przed
terminem. Idąc śladem młodzie-
ży, pracownicy Spółdzielni w
liczbie 39 osób podjęli zobowią-
zanie wykonania planu roczne-
go na 15 dni przed terminem,
co przyniesie 60.000 złotych o-
szczędności.

Na zebraniu wyborczym w
Zarządzie Gminnym w Przygo-
dziejach (pow. Ostrow.) złożono
sprawozdanie z przebiegu reali-
zacji zobowiązań oraz wybrano
delegatów na Złot spośród mło-
dzieży zatrudnionej w POM nr
206: Jana Grzeszczyka, Kazimie-
rza Kupiję i Bronisława Kape-
cia, przodujących traktorzystów.
Wybrano również Edmunda
Krajewskiego, Ewę Adamczew-
ską i Teresę Wrześniowską.

Młodzież zakładów pracy w
Lesznie podjęła wiele dodatko-
wych zobowiązań. M. in. mło-
dzież pracująca w Szpitalu Miejs-
kim zobowiązała się: zwięk-
szyć zbierkę makulatury. Koło
ZMP przy Urzędzie Pocztowym
zobowiązała się przeprowadzić
60 godzin przy porządkowaniu
parku młodzieżowego. Koło
ZMP przy Leszczyńskich Zakła-
dach Metalowych podjęło nastę-
pujące zobowiązania: Kabala
podniesie swoją brygadę mło-
dzieżową w produkcji o 30 proc.,
młodzieżowa brygada montażo-
wa zobowiązała się zmontować
dodatkowo 10 pomp skrzydło-
wych, a młodzieżowa brygada
formiarska — wykonać ponad
plan 500 kg odlewów i 20 stu-
pów do obramowania trawni-
ków. Wartość tych zobowiązań:
4.200 zł.

Część zobowiązań jest już wy-
konana.

Opracował na podstawie
Franciszka Kowalskiego, Ta-
deusza Kaczmarka, Stefana
Hoffmanna i Antoniego Ko-
chanka (wje)

Marynarz Grzesiak pisze do kolegów z Chodzieży

Na początku maja Liga
Morska istniejąca od roku
przy Powiatowym Zarządzie
Ligi Przyjaciół Żołnierza w
Chodzieży, rozpoczęła pierw-
szy start łódek i kajaków na
pięknie położonych jeziorach
okolicy chodzieskiej.

Jeszcze w okresie zimo-
wym w całym powiecie cho-
dzieskim aktywni młodzie-
żowi LM szkolili się prak-
tycznie i teoretycznie. Nie-
zależnie od tego „własnym
przemysłem” wyremontowa-
li 12 kajaków i 6 łódek, spro-
wadzili kilka nowych, a tak-
że zaopatrzyli się w sprzęt,
potrzebny do przeprowadza-
nia ćwiczeń morskich.

Wysoki poziom szkolenia
chodzieskiej LM przydał się
niejednemu z młodych akty-
wistów. W ubiegłym roku
pięciu z nich wstąpiło w szre-
gi Marynarki Wojennej.
Również i w tym roku Aloj-
zy Grzesiak, syn robotnika z
Chodzieży, po odpowiednim
przeszkoleniu na własne ży-
czenie został skierowany
przez Powiatowy Zarząd Li-
gi Przyjaciół Żołnierza, do
Marynarki Morskiej.

Obecnie marynarz Grze-
siak pisze listy, wyrażające
wdzięczność instruktorom
Ligi Morskiej.

„Szkolenie, które z wami
przerabiałem w Chodzieży,
jest mi wielką pomocą na
morzu, na okręcie” — czyta-
my.

Chodzieska Liga Morska
znajduje się pod troskliwą o-
pieką Powiatowego Zarządu
Ligi Przyjaciół Żołnierza. Z
ramienia LPZ, do rozwoju
sportu wodnego w dużej mie-
rze przyczynia się Mieczysław
Jabłoński.

Z Wielkopolski

Koło Turystyczno - Krajo-
znawcze przy Fabryce Porce-
lany w Chodzieży wyjechało
29 czerwca br. do Gdyni na
7-dniowy pobyt na Wybrze-
żu.

W Górach Morzewskich
pod Chodzieżą istnieje od ro-
ku 1939 wspólna mogiła za-
mordowanych przez faszys-
tów niemieckich 40 obywa-
teli z powiatu.

W pierwszym okresie po
wojnie, mogiłę pieczołowicie
pielęgnowano, od dwóch lat
jednak, miejsce uległo zanie-
dbaniu. Pożądanym by-
łoby, by sprawą tą zaintere-
sowało się Prezydium Powia-
towej Rady Narodowej. (ko)

Zorganizowany przez Za-
rząd Powiatowy LPZ w Ko-
ścieńcu kurs samochodowo-
traktorowy przy Zespole PGR
St. Bojanowo ukończyło 26
osób. Na szczególne wyróż-
nienie zasługuje najmłodszy
uczestnik 17-letni Wacław
Walenczewski ze Starego Bo-
janowa. (jk)

Szeregi członków Towarzy-
stwa Przyjaźni Polsko - Ra-
dzieckiej w bieżącym roku
wzrosły w Pile o 617 człon-
ków; powstało również 6 no-
wych kół TPPR. Do najlep-
szych należy koło przy paro-
wozowni PKP, które pracuje
bardzo aktywnie i liczy w tej
chwili już 189 członków. (ko)

Strażacy członkowie ZMP
odgruzowali z okazji Złotu
Młodych Przodowników 50 m
nowego terenu pod plac ćwic-
zeń, obok wspinalni w Pile.
(ko)

Sama zresztą piękna oko-
lica Chodzieży zachęca do
uprawiania sportu wodnego.
Trzy malowniczo położone
jeziora, przystań umieszczona
w pobliżu miasta, warsztat
reparacyjny i pomiesz-
czenia na sprzęt sportu wod-
nego, plaża — oto ponęty,
którym trudno się oprzeć.

Przystań posiada co praw-
da pewne braki. Niektóre bu-
dynki powinny być koniecz-
nie naprawione. Z chwilą
jednak gdy remont będzie
przeprowadzony — żaden
cięż nie zniży uroku tej
prześlicznej miejscowości.
(jku)

O tytuł przodującej gospodyni

Blisko tysiąc kobiet w po-
wiecie czarnkowskim bierze
udział w odbywającym się
konkursie o tytuł przodują-
cej gospodyni wiejskiej. Do
pracy nad organizowaniem
Kół Gospodyń Wiejskich i
mobilizowaniem kobiet do
konkursu bardzo słabo włą-
cza się Liga Kobiet. Kon-
kurs obejmuje wiele gałęzi
gospodarki, a szczególnie wy-
chów i hodowlę bydła, trzo-
dy chlewnej, owiec i drobiu,
odstawę mleka, żywca i jaj,
prowadzenie wzorowych o-
grodów warzywnych itp. Ma-
teriał do obliczania wyników,
jest zbierany i opracowywany
przez powołane w groma-
dach komisje konkursowe.

Na podstawie dotychczasowy-
ch obliczeń najlepsze re-
zultaty osiągnęła ob. Ma-
drowska z Polajewa. Odsta-
wiła ona niedawno do Gmin-
nej Spółdzielni 2 świnię, któ-
rych waga przekraczała
znacznie 700 kg. Wywiązała
się też ze wszystkich zadań
kontraktacyjnych i finanso-
wych. (s)

3 KRONIKA LIPIEC



CZWARTEK

Anatolia, Leona

Słońce w.: 3.35

zach.: 20.17

Księżyc w.: 16.18

zach.: —

Na ogół dość pogodnie, tyl-
ko w północnej części kraju
przebiegał wzrost zachmu-
rzenia. Temperatura mak-
symalna od +22 st. C na Wy-
brzeżu do +30 st. C w głębi
kraju. Wiatry słabe i umiar-
kowane, przeważnie z kie-
runków zachodnich.

Dyżur pełnia: Szpital Miejski
nr 1 (chirurgia), ul. Szkol-
na 14/16, tel. 511-11
Szpital Miejski nr 3 (inter-
na), ul. Garbary, tel. 509-15

APTEKI:
nr 99: Armii Czerwonej 25
nr 102: Rokossowskiego 72
nr 110: Dąbrowskiego 76
nr 111: Ostroroga 6
nr 116: Dzierżyńskiego 107
nr 175: 23 Lutego 18

Wydawca: Instytut Prasy
„Czytelnik”.
Redaguje zespół.
Redakcja Poznań, ul. Grun-
waldzka 19, II ptr.

Telefony redakcji: Centrala
tel. 62-70 i 64-75, nac. red.
78-76, sekr. red. 74-36, dział
listów i interwencji 78-64, mie-
jski 79-88, dyżurny nocny 64-75,
nocny drukarnia 54-72).

Godziny przyjęć: od 10—12.
Zamówienia i wpłaty na pre-
numeratę przyjmują wszystkie
urzędy pocztowe oraz listono-
sze.

Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń
RSW „PRASA” Poznań, ul.
Gen. Świerczewskiego 3, tel.
nr 62-31. Konto PKO Poznań
nr V-5220-110. Biuro czynne od
godz. 7 do 16.30, w soboty od
7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja
nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne
Im. Marcina Kasprzaka, Przed-
siębiorstwo Państwowe, Poznań,
ul. Wawrzyniaka 39.

K-3—10182

CO — GDZIE — KIEDY

Teatry

OPERA — g. 19
„Coppelia”, „Noc na
Łysej Górze”, „Czar-
noksiężnik”
KOMEDIA MUZYCZ-
NA — g. 15 „Mistrz
Pathelin”
MŁODEGO WIDZA —
g. 16 — „Nowa szata
króla”
TEATR OBJAZDOWY.
W POZNANIU:
Oborniki — „Rucho-
me piaski”

Kina

APOLLO — g. 16, 18
i 20 — „Mury Mala-
pagi” (od lat 16)
BALTYK — 16.30, 18.30
i 20.30 — „Kariera w
Paryżu” (od lat 18)
MUZA — g. 16.30, 18.30
i 20.30 — „Strefa za-
chodnia”
RIALTO — g. 16, 18 i
20 — „Stalowi bojow-
nicy”
WARTA — młodzieżo-

we g. 14 i 16 „Słuby
kawalerskie”, g. 18
i 20 „W dni pokoju”
(od lat 7)
LETNIE — g. 16, 18 i
20 „Cyrek” (od lat 7)
PIAST — g. 18 i 20 —
„Hrabia Monte Chri-
sto”, II część (od lat
14)
FOTOPLASTIKON ul.
Armii Czerwonej 53
g. 10—22 „Podróż po
Włoszech”
Wielkie
ARCHIWUM PAN-
STWOWE, ul. 23 Lu-
tego 41/43 — „Wiel-
kopolska i Poznań w
dokumencie archi-
walnym” (g. 10—16)
ŚWIETLICA ART-
PLASTYKÓW ul. 27
Grudnia 4: „Pokaz
rysunków Z. Kacz-
markiewicza” (g. 10
do 18)

Radio

Program II
fala Poznań 249 m
Wiadomości:
5.05, 6.30, 7.55, 12.04,
14.17, 18.50 (P), 21,
23.50
Koncerty:
5.29 — poranny, 6.50
pięśni i tańce róż-
nych narodów, 8 —
utwory kompozyto-
rów czeskich, 12.15
radziecka muzyka
rozrywkowa, 12.45 —
na swojską nutę, —
13.20 orkiestry, 14.15
sui ta „Dolly”, 14.30
solistów, 16 — we-
gierskie utwory po-
pułarno-rozrywkowe,
16.20 (P) — zespół
pięśni i tańca Armii
Radzieckiej, 16.50 (P)
sławni śpiewacy, —
17.15 (P) 19.15 (P) —
nasze chóry śpie-

wają, 20.00 — or-
kiestry, 21.30 — mu-
zyka taneczna, 22.20
kameralna muzyka
polska, 22.45 — na
dobranoc, 23 symfo-
niczny

Audyeje inne:
5.10 — dla wsi, 5.20
(P) — „O czym rol-
nik powinien pamię-
tać”, 6.10 — kalen-
darz radiowy, 6.15
(P) — „Sprawa jest
prosta”, 8.30 — dla
obozów i kolonii, —
11.45 głos mają ko-
biety, 12.30 — dla
wsi, 12.45 na swojs-
ką nutę, 15.10 lite-
racka, 15.30 — dla
świećlic dziecięcych,
16.35 (P) — felieton
pt. „Literatura NRD”,
19.30 — muzyka i ak-
tualności, 20 — in-
strumenty muzyczne
21.45 — odpowiedzi
fali 49, 21.55 — re-
portaż literacki